10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„MUSIMY KRĄŻYĆ ZE SŁODKIMI SŁOWY I OSZUKAŃSTWEM, PÓKI WSZYSTKO NIE PRZYJDZIE DO RĄK NASZYCH".

Jakób Frank o polityce żydowskiej.

Nr. 356 A — **Warszawa, wtorek 9 listopada 1937 r.** — **Rok XII**

Rozłam w harcerstwie

Protest 100 instruktorów

przeciwko gierkom politycznym woj. Grażyńskiego

W niedzielę odbyła się odprawa drużynowych Hufca powiatu warszawskiego Z. H. P. Charakterystyczne jest, że wziął w niej udział b. poseł z BB Sosiński.

Podczas dyskusji nad sprawą P. W. w harcerstwie, zabrał głos p. Poremski, który m. in. powiedział:

„Nie wiem czy pchanie harcerstwa do „Strzelca" jest właściwe. „Strzelec" cieszy się jak najgorszą opinią i więcej politykuje niż pracuje pozytywnie. Jako pracujący w terenie, a więc znający bezpośrednio nastroje harcerzy, wiem, że protestują oni we wszelkich możliwych formach, że nie chcą być używani do gry partyjnej woj. Grażyńskiego i że wciąganie harcerstwa do polityki, rozbije tę tak pożądaną organizację, której zadaniem jest nie partyjnictwo, lecz praca w wychowaniu dobrych obywateli. Wątpimy, czy posunięcia ludzi w rodzaju woj. Grażyńskiego, wyjdą harcerstwu na dobre".

Po tym przemówieniu zerwał się od stołu komendant Chorągwi Warszawskiej p. Prochnau i prawdopodobnie aby uniknąć podobnych głosów, zakazał wszelkich dalszych dyskusji i wygłaszania referatów, o ile nie zostały one w przeddzień zaakceptowane przez Komendę Chorągwi.

Po przerwie obiadowej na ręce komendanta Chorągwi p. Prochnau złożono piśmienny protest, podpisany przez stu obecnych na odprawie drużynowej instruktorów w sprawie ostatnich wystąpień wojew. Grażyńskiego.

Podpisani kategorycznie protestują przeciwko wciąganiu harcerstwa do polityki i zapytują komendanta Chorągwi o wyjaśnienie w sprawie gry politycznej wojew. Grażyńskiego. Komendant Chorągwi p. Prochnau zdecydował się odpowiedzieć na to pytanie dopiero późnym wieczorem po wyczerpaniu porządku dziennego, wyjaśniając, że współpraca harcerstwa z innymi organizacjami opiera się jedynie na haśle: „Bóg i Ojczyzna"! Na pytanie jednego z obecnych czy Związek Młodej Wsi, który wchodzi do czwórporozumienia ma w swoim programie dewizę zwalczania Kościoła, czy też hasło „Bóg i Ojczyzna" — p. Prochnau nie potrafił dać odpowiedzi.

Przebieg niedzielnej odprawy Chorągwi Warszawskiej był ciekawą ilustracją nastrojów panujących w t. zw. dołach harcerstwa, w stosunku do gierki politycznej wojew. Grażyńskiego.

Na ostatniej Radzie Naczelnej Z. H. P., gdzie zostało zdecydowane przystąpienie do porozumienia, nie byli gen. Zając, gen. Trojanowski i gen. Pasławski. Obecny na sali gen. Bortnowski wstrzymał się od głosowania.

Zamach na Woroszyłowa

Jedna z kul utkwiła w siodle

MOSKWA, 8. 11. Krążą tu pogłoski, że gdy marsz. Woroszyłow udawał się konno na defiladę niedzielną, przez okno jednego z domów dano do niego parę strzałów rewolwerowych. Jedna kula utkwiła jakoby w siodle, nie przyczyniając marszałkowi żadnej krzywdy. Sprawców nie udało się aresztować.

Zbiegli oni, podobno przez wyłom zrobiony do mieszkania w sąsiednim domu i stamtąd wydostali się na ulicę, ginąc w tłumie. Śledztwo w toku.

Sidła na młodzież katolicką

Próby wciągnięcia do czwórporozumienia Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży

Po wprowadzeniu poprawki, że do porozumienia Harcerstwo, Strzelec, O. M. P. i Młoda Wieś mogą wchodzić wszystkie organizacje młodzieży, mające program zgodny z założeniami połączonych organizacji, Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego postanowiło rozpocząć starania o rozszerzenie ram porozumienia i przyjęcia nowych organizacyj.

Jak się dowiadujemy rozpoczęto już zabiegi w celu skaptowania Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, organizacji mającej wielkie wpływy zwłaszcza wśród młodzieży wiejskiej. Celem przeprowadzenia pertraktacji i skłonienia kierownictwa K. S. M. do współpracy naczelnictwo Z. H. P. wydelegowało swego kapelana ks. Luzara, który podjął się nawiązać porozumienie.

Ks. kapelan Luzar udaje się również do J. Em. ks. Prymasa Hlonda, aby mu przedstawić sytuację i uzyskać aprobatę dla swych posunięć.

Z. H. P. — a raczej jego naczelnictwo odgrywa w czwórporozumieniu jak widać rolę czynnika najbardziej aktywnego, biorąc w swoje ręce kierowanie całością. To też z urzędu prezesem lub sekretarzem porozumienia Paschalski — Grażyński— Gierat ma być ktoś z naczelnictwa harcerzy

„Komisja studiów"

zbada zastrzeżenia przeciwko utworzeniu Klubu O. Z. N. w Sejmie

W poniedziałek o godz. 11-ej w lokalu OZN przy ul. Matejki odbyła się konferencja płk. Koca z posłami i senatorami, którzy zgłosili akces do Ozonu i prowadzą w terenie akcję OZN. Na konferencję przybyło około 120 posłów i senatorów.

Posiedzenie rozpoczęło się przemówieniem płk. Koca, po którym rozwinęła się dłuższa i burzliwa dyskusja. Szereg posłów wysuwało rozmaite zastrzeżenia przeciwko projektowanemu utworzeniu klubu OZN w Sejmie zarówno natury regulaminowej, oraz taktycznej i atakowało płk. Miedzińskiego, który w dłuższym wywodzie uzasadniał konieczność stworzenia przez Ozon swojej reprezentacji parlamentarnej. Przemówienie płk. Miedzińskiego było kilkakrotnie przerywane.

W wyniku dyskusji postanowiono utworzyć komisję, która zbada wszystkie zastrzeżenia wysunięte przez uczestników zebrania i wynik badań tej komisji zadecyduje o utworzeniu bądź też nieutworzeniu przez Ozon klubu parlamentarnego. Komisja zostanie mianowana przez płk. Koca.

Zebranie na ul. Matejki trwało od g. 11 do 4 po południu.

Wojciech Kossak i prof. Kazuro

laureatami nagród Warszawy

W poniedziałek na posiedzeniu Komisji Nagród Artystycznych m. st. Warszawy przyznano Nagrodę Muzyczną Warszawy prof. Stanisławowi Kazuro a Nagrodę Artystyczną Wojciechowi Kossakowi. Laureatem nagrody naukowej m. st. Warszawy został prof. Konstanty Kruczkowski

Do kogo należały Bomby, granaty i naboje?

Wielki proces b. członków O. N. R.

Pod przewodnictwem s. Leszczyńskiego toczy się w Sądzie Okręgowym proces sześciu b. członków ONR: Leona Justyńskiego, Stefana Bujaka, Mieczysława Rogójskiego, Stanisława Tymińskiego, Marianny Kowalczyk i Bronisławy Kowgierówny, — oskarżonych o przynależność do tajnej organizacji oraz przechowywanie w mieszkaniach bomb, zapalników od granatów i innych środków wybuchowych.

Według aktu oskarżenia Justyńskiego zatrzymano po raz pierwszy przed dwoma laty w pobliżu parku Łazienkowskim, w chwili, gdy rozdawał ulotki ONR uczestnikom drugiego zjazdu młodzieży polskiej z zagranicy. Od tego czasu Justyński parokrotnie bywał zatrzymywany, następnie jednak zwalniany.

Drugi oskarżony, Bujak, kolporter gazet na dworcu Głównym był aresztowany w związku ze sprzedażą egzemplarzy tajnej „Sztafety".

Kiedyś do mieszkania Justyńskiego, na ul. Janowską 12 przybyła policja w celu przeprowadzenia rewizji. Ponieważ lokatora nie było w domu, wywiadowcy zeszli na dół i postanowili zaczekać przed bramą. Po pewnym czasie nadszedł Justyński, który jak twierdzi akt oskarżenia widząc wywiadowcę, nagle zawrócił i rzuciwszy na chodnik jakąś paczkę, zaczął szybko uciekać. Wywiadowca przy pomocy policjanta zatrzymał Justyńskiego. W porzuconej paczce znaleziono bombę z umieszczonym wewnątrz mechanizmem zegarowym.

Wówczas to Justyńskiego znowu osadzono w więzieniu, oraz dokonano innych aresztowań. W jednym z mieszkań znaleziono analogicznie skonstruowaną bombę, parę granatów i kilkanaście sztuk naboi karabinowych. W śledztwie wykryto, że materiały te, jak również bomba, porzucona przez Justyńskiego były przechowywane częściowo u Bujaka, Rogójskiego i Tymińskiego, częściowo zaś u Kowalczyka i Kowgierówny.

Oskarżonych bronili adwokaci: Bayer, Kurcyusz, Puciata i Rościszewski. Justyński wyjaśniał, że bombę otrzymał on od jakiegoś osobnika, znanego mu tylko z imienia w pobliżu pomnika Kopernika. Bombę tę miał następnie oddać komuś innemu.

Oskarżyciel publiczny, prok. Piotrowski dowodził, że Justyński był swego czasu kierownikiem grupy bojowej ONR śródmieście, która przygotowywała się do dokonania szeregu aktów terrorystycznych.

. . . .

Szmer powtórzył się. Jakby ktoś usiłował się podnieść i opadł znowu z cichym jękiem.

Anka znowu zamarła w bezruchu. Całe jej ciało dygotało ze strachu. Obawiała się każdego poruszenia...

Poczuła nagle, że krew stygnie jej w żyłach, bo szmer powtórzył się raz jeszcze. Ale w ślad za tym ogarnęła ją ogromna radość. Usłyszała słaby szept:

— Panno Anko... więc pani... ży... żyje?...

. . . .

Wyjątek z powieści J. M. Taylora p. t. „**CZCICIELE WOTANA**", której druk rozpoczyna „ABC" *już w dniu jutrzejszym.*

Pochmurno

Drobny deszcz

Przewidywany przebieg pogody w dn. 9 bm.: Przeważnie pochmurno i mglisto. Miejscami drobny deszcz.

Tylko kupcy polscy

na rynku w Gnieźnie

POZNAŃ, 8. 11. Zarząd Zrzeszenia Drobnych Kupców Chrześcijan wydzierżawił od magistratu gnieźnieńskiego cały teren rynku gnieźnieńskiego. Zrzeszenie kupców chrześcijan oddzierżawiać będzie miejsce na targach jedynie swoim członkom. W ten sposób tylko kupcy Polacy będą mogli handlować na rynku w Gnieźnie.

Trzy napady

na kolporterów „Bojkotu"

Żydzi walczą ze Związkiem Polskim

Wydana przez Związek Polski na Pradze jednodniówka „Bojkot" wywołała na Pradze duże zainteresowanie, co spowodowało poruszenie wśród miejscowych żydów.

Zaraz w pierwszych dniach po wydaniu „Bojkotu" zdarzyło się kilka napadów na jego kolporterów.

W sobotę na Pelcowiźnie, na przechodzącego w rannych godzinach ul. Piotra Wysockiego kolportera „Bojkotu", Bronisława Felera, napadło kilku mężczyzn, bijąc go i niszcząc gazety.

W niedzielę zaatakowane zostały kolporterki „Bojkotu" na Grochowie: Władysława Hoffman i Jadwiga Bachir.

Również w niedzielę na rogu ul. Ząbkowskiej i Brzeskiej żydzi napadli na sprzedających „Bojkot" chłopców: Gerlachowskiego Bronisława i Gosławskiego Mieczysława. Chłopcy zostali pobici, a gazety porwane.

Nie tędy droga...

Walka o polskość naszego życia gospodarczego wre. Każdy dzień przynosi w tej walce nowe sukcesy.

Wobec zrozumienia celów tej walki przez całe społeczeństwo sukcesy jej byłyby jednak o wiele szybsze, gdyby sami zainteresowani, to znaczy w s z y s c y kupcy, przemysłowcy i rzemieślnicy polscy z a w s z e zdobywali się na właściwą linię postępowania.

W walce z opanowaniem naszego życia gospodarczego obowiązuje parę przykazań, od których nie wolno odstępować:

1) Nie wolno łączyć się i porozumiewać z żydami dla obrony swego stanu posiadania — bo w ten sposób broni się zarazem stanu posiadania żydowskiego.

2) Nie wolno walczyć o ograniczenie dopływu nowych polskich sił do rzemiosła, handlu i przemysłu, bo to znów utrwala żydowski stan posiadania.

Psychologia polskich sfer gospodarczych musi być wolna od ducha bierności, obrony tego co jest przed napływem nowych sił.

Do zdobycia jest tyle, że ten kto łączy się z żydostwem formalnie czy faktycznie w obronie tego co dziś jest, widząc tylko swoje na bardzo krótką metę obliczone rachuby — ten sam sobie gotuje zagładę.

Skład naszego rzemiosła musi ulec zmianie. Musi przybyć tylu rzemieślników - Polaków, ilu jest dziś żydów. Rozdział kontyngentów przywozowych musi być dokonywany wyłącznie między Polaków. Dlatego niezdrową jest zasada dzielenia go na podstawie dotychczasowych obrotów.

* * *

Muszę zaznaczyć, że większość naszego kupiectwa i rzemiosła rozumie te zasady. Ale jest za dużo wyjątków.

Słyszałem o panu, który rozumował tak:

— Niech się rozwija propaganda popierania polskiego handlu, dzięki niej będę miał większe obroty. Ale niech w mojej dziedzinie nie powstają nowe przedsiębiorstwa polskie, bo zyski powinny mnie przypaść w udziale. Więc porozumiem się z moimi konkurentami żydami i będziemy zapobiegać powstawaniu nowych placówek w mojej dziedzinie.

Takie rozumowanie jest równie podłe, jak głupie i krótkowzroczne. Taką mentalność muszą zwalczać polskie organizacje gospodarcze z całą bezwzględnością, nie patrząc na to, że może właśnie jakiś dygnitarz, czy wielki działacz jest nią zarażony.

Kto w chwilach najostrzejszej walki nie stanie na wysokości zadania, nie będzie mógł w przyszłości z owoców tej walki korzystać, bo nie będzie miał do tego moralnego prawa.

W. Z.

Oberwał się balkon

w Sosnowcu

SOSNOWIEC, 8. 11. W jednym z domów przy ul. Dekerta oberwał się balkon na drugim piętrze, należący do mieszkania Ehrlichów. Spośród pięciu osób, które znajdowały się na balkonie, jedna, Antonina Śliwa, uderzając głową o bruk, poniosła śmierć na miejscu, a cztery inne są ciężko ranne.

Dziś wyrok

w procesie Staszysa

WILNO, 8. 11. Dziś o g. 12 w południe ogłoszony zostanie w Sądzie Okręgowym wyrok w słynnym procesie Staszysa.

LISTOPAD

9

WTOREK

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
6—44	15—55
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
11—41	20—5.
Dł. dnia	Ubyło
9—11	7—35

Dziś św. Teodora
Jutro św. Andrzeja

Manifestacja narodowego Chełma

800 osób na zebraniu Związku Polskiego

Odczyt adw. J. Czarkowskiego

W związku z powszechnie znanymi wydarzeniami w Szpitalu Psychiatrycznym w Chełmie Lubelskim panuje nadal podniecona atmosfera. Miejscowe Koło Związku Polskiego na czele którego stoi dr. Aleksander Schulz, zwolniony ze stanowiska lekarza w Szpitalu Psychiatrycznym przez dr. Furhmana, wychrztę, zwołało w ub. niedzielę do sali parafialnej na Górce Katedralnej wielkie manifestacyjne zebranie.

W obecności około 800 osób ze wszystkich warstw społeczeństwa zagaił zgromadzenie prezes dr. Schulz, witając delegatów Zarządu Głównego Związku Polskiego i Zarządu Okręgowego w Warszawie w osobach adwokata Jerzego Czarkowskiego z Warszawy, Ludwika Heinricha z Warszawy i red. Henryka Szeiba z Poznania.

Jako pierwszy zabrał głos p. Henryk Szeib z Poznania, omawiając metody pracy odżydzeniowej w Wielkopolsce oraz wytyczne pracy organizacyjnej. Skolei n. t. „Sprawy żydowskie wczoraj i dzisiaj" przemawiał p. Ludwik Heinrich z Warszawy. Jako ostatni stanął na trybunie mecenas Jerzy Czarkowski, owacyjnie witany przez zgromadzonych. W dłuższym przemówieniu mec. Czarkowski omówił watości moralne, których posiadanie jest koniecznym warunkiem do prowadzenia zwycięskiej walki o psychiczne i gospodarcze odyżdzenie Polski.

Na przemówienia reagowali zgromadzeni żywo, często przerywając wywody mówców huraganami oklasków.

W dyskusji nad przemówieniami poruszono miejscowe bolączki oraz zagadnienia zgodności akcji odżydzeniowej z etyką chrześcijańską. Jasne i stanowcze wyjaśnienia udzielone przez mec. Czarkowskiego przyjęła sala długo nie milknącą burzą oklasków. W atmosferze solidarności i silnej woli prowadzenia wytężonej pracy organizacyjnej i propagandowej, odśpiewaniem Roty zakończono zebranie.

Stały rozwój jednego z najmłodszych Kół Zw. Polskiego, jakim jest Koło w Chełmie, doznał poważnego bodźca. Wierzymy, że zapał i entuzjazm ujawniony na niedzielnym zgromadzeniu będzie stałym i przyczyni się do poważnego postępu prac odżydzeniowych na terenie Ziemi Chełmskiej.

Jak uzyskać tanie oświetlenie?

Losowanie 3 proc. Prem. Poż. Inwest.

II-ej emisji

PO ZŁ. 500

7 — 763 1645 243 2447 3236 864 480 4393 575 5182 114 014 966 8764 9022 987 10237 987 015 11922 14313 15481 595 16171 657 052 17892 18862 19066 20824 641 945 242 21502 22189

10 — 645 564 1479 2263 096 3625 4599 5700 434 602 8203 499 10671 11390 12705 515 13580 687 14262 908 15480 429 16308 17550 18291 861 480 269 20502 094 561 21036 257 22793 916

17 — 724 105 844 1081 213 980 2116 775 253 3841 775 5178 6264 420 906 222 725 7243 064 8925 9767 084 271 469 10724 12182 14584 15577 901 17955 18012 853 21200 737 22927

19 — 311 702 046 667 973 1930 516 2433 3560 384 007 4663 8515 9051 913 533 10947 11218 12577 585 14691 15845 262 16601 981 452 17428 697 011 612 18937 076 19677 21040 994

20 — 2668 996 396 3656 4417 5330 768 6470 7073 504 8113 9138 341 067 766 10271 657 11948 903 928 14282 804 079 15014 051 17084 18393 533 19379 073 20365 462 21089 491 828

24 — 735 1416 718 4828 5703 6012 708 7167 8127 9051 042 537 11150 803 13005 964 17589 461 221 18140 420 233 19772 409 876 497 20415 121 449 998 883 804 201 22898 783

31 — 636 1081 3624 4582 5751 8541 925 689 9512 10634 11275 12738 032 028 13308 14426 757 369 966 139 15539 16243 771 17312 852 129 503 18846 336 19177 20749 492 028 21187 717.

37 — 506 216 2191 3454 225 557 4766 5347 6139 072 866 488 7245 8384 425 9210 816 277 569 12457 13604 234 237 946 16853 468 17784 325 18481 675 19912 952 20627 22984 688

41 — 941 1037 2918 377 124 4068 970 5858 513 6787 433 7849 082 338 470 8671 600 9395 10338 11848 13469 965 14664 15595 16718 544 002 17180 18823 887 19820 21919 548 390 22781

Odpowiedzi Redakcji

Czytelniczce z Włocławka. Radzimy zwrócić się w poruszonej sprawie o informację i wskazówki do Związku Polskiego.

Plon jednego dnia:

4 zabitych — 4 ciężko rannych

w katastrofach kolejowych

ŁÓDZ, 8. 11. W niedzielę wieczorem, na furmankę przejeżdżającą przez tor kolejowy pod Ozorkowem najechał pociąg, zdążający z Gdyni do Łodzi. Furmanka została rozbita doszczętnie, a trzech spośród pasażerów poniosło śmierć na miejscu. Czwarty pasażer jest ciężko ranny.

LWÓW, 8. 11. Na dworcu kolejowym w Śniatynie — Załuczu wydarzyła się katastrofa kolejowa, w której zginęła jedna osoba, a trzy odniosły ciężkie obrażenia.

Pociąg międzynarodowy z niewiadomej przyczyny wjechał na boczny tor, na którym znajdowały się puste wagony towarowe, przy których pracowali robotnicy z taboru rzemieślniczego. Maszynista pociągu zahamował gwałtownie, nie zdołał jednak zapobiec katastrofie. Skutkiem zderzenia poniósł śmierć 30-letni Andrzej Weber, a trzej ślusarze: Michał Rybak, Piotr Sandulak i Jan Gutowski zostali ciężko ranni.

Znalazł 5.000 dol. w płaszczu

kupionym za 5 złotych

Mozes D. ze Stanisławowa, kupił od pewnego handełesa płaszcz stary za pięć złotych. Czyszcząc go znalazł zaszytą w podszewce dolarówkę. Po sprawdzeniu numeru okazało się, że na dolarówkę tę padła już przed 3 laty wygrana 5000 dolarów. Tak więc z biedaka dzięki przypadkowi stał się Mozes D. posiadaczem pokaźnej fortuny. (j.s.).

Afera przemytu pasażerów

z Polski do Ameryki

Sensacyjna afera przemytu pasażerów na polskich statkach transoceanicznych, zatacza coraz szersze kręgi. Jak się okazuje, herszt bandy Grundhand, jako członek orkiestry statku „Batory" brał przepustkę w celu zwiedzenia statku rzekomo dla jednego ze swoich znajomych lub krewnych i tym sposobem przemycani pasażerowie dostawali się do łazienki lub kabiny poszczególnych muzyków, gdzie odbywali podróż przez ocean.

W Ameryce przemycani pasażerowie opuszczali statek, zaopatrzeni przez Grundhanda w legitymacje wydane przez władze amerykańskie dla personelu statku, w które zaopatrywał ich Grundhand. Wychodził on z kilkoma swymi wspólnikami z orkiestry na ląd, a następnie zabierał od nich legitymacje, wracał na statek i przemycał za tymi legitymacjami przewiezionych pasażerów. Wspólnicy Grundhanda otrzymywali na lądzie swoje legitymacje i wracali na statek. Jak się okazuje, rola Grundhanda w orkiestrze statku ograniczała się do bicia w bęben.

W związku z tą aferą zatrzymano w niedzielę w Warszawie dwie osoby, które będą przekazane władzom śledczym w Gdyni. Aresztowano również kilku wspólników Grundhanda, którzy byli naganiaczami pasażerów.

Ekonomizator prądu...

Pod groźbą śmierci zmusił

do małżeństwa ze swą córką

Przed stanisławowskim sądem okręgowym toczyła się nadzwyczaj ciekawa rozprawa o bigamię. W Pasiecznej pow. stanisławowskiego, Piotr Andrysyszyn dał na zapowiedzi ślubne. Przed samym ślubem wyszło jednak na jaw, że Andrysyszyn jest żonaty z niejaką Marią Hryńczuk ze Skowiatyna.

Władze pociągnęły niedoszłego bigamistę do odpowiedzialności karnej. Na rozprawie Andrysyszyn przyznał się, że w roku 1920 wziął wprawdzie ślub z Marią Hryńczuk, ale uczynił to pod groźbą śmierci ze strony jej ojca. Skowiatyn był wówczas pod okupacją bolszewicką i Wasyl Hryńczuk, będący komisarzem bolszewickim kazał mu się ożenić ze swą córką, będącą w ostatnim miesiącu ciąży, grożąc mu w razie oporu śmiercią. Po wypędzeniu bolszewików Andrysyszyn uciekł od swej narzuconej żony i obecnie stara się o kościelne unieważnienie małżeństwa. W wyniku rozprawy sąd skazał Andrysyszyna na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

Pożar od niedopałka

ugaszony przez lokatorów

Józef Kozakiewicz, magazynier, (Towarowa 25), wychodząc z mieszkania późnym wieczorem, rzucił niedopałek papierosa na podłogę. W jakiś czas potem żona K., Bronisława, która po wyjściu męża, położyła się spać, obudzona została wybuchem, jaki rozległ się w mieszkaniu. Zerwawszy się z łóżka, Kozakiewiczowa ujrzała z przerażeniem płonące firanki i rozwieszoną bieliznę.

Nie tracąc przytomności, zbudziła matkę i dwoje dzieci i zaalarmowała sąsiadów, którzy w bieliźnie, pospieszyli na ratunek. Dzięki szybkiej akcji, lokatorzy, wraz z Kozakiewiczową, pożar wkrótce ugasili, bez wzywania straży. Na miejsce przybyła policja, która wezwała Pogotowie do poparzonej w czasie gaszenia pożaru Kozakiewiczowej. Doznała ona poparzenia I i II stopnia rąk, oraz prawego kolana.

Jak się okazało, ogień powstał od porzuconego przez Kozakiewicza niedopałka papierosa, od którego zatliły się zwisające na podłogę firanki w oknie i bielizna rozwieszona na sznurku. W pewnej chwili nastąpił wybuch pudełka z zapałkami, leżącego na maszynie do szycia. Oprócz tego spaliło się krzesło i uszkodzone zostały częściowo maszyna i kanapa.

Nieporozumienie małżeńskie

zakończone samobójstwem męża

Władysław Łożniewski, (Freta 43), kierowca już od kilku miesięcy gniewał się z żoną, Józefą, krawcową, gdyż ostatnia dowiedziała się, że mąż ma przyjaciółkę, Janinę Świerszczową, rozwódkę, zaniedbując przez to dom i dzieci. Łożniewska pisała dwukrotnie listy do Świerszczowej, ostrzegając, że o ile nie zerwie znajomości z mężem, to będzie miała wypalone oczy.

Gdy o listach tych dowiedział się Łożniewski, wówczas między małżonkami doszło do gniewu, przy czym nie rozmawiali z sobą od kilku tygodni.

Wieczorem, gdy Łożniewska prosiła męża, aby poszedł spać, ten odpowiedział: „Już niedługo cię uwolnię". Po tych słowach Ł. wziął z walizki słoik, wyjął cyjanek potasu i nalawszy wodę, wypił. Śmierć nastąpiła momentalnie. Resztki trucizny zabrała policja II-go komis., która wszczęła dochodzenie. Zmarły tragiczną śmiercią pozostawił żonę i dwoje dzieci.

WIADOMOŚCI Z TORU

Zapisy na 9 b. m.

GON. 1. Dyst. 1600 m. Nagr. 2400 zł. Land Lady, Isolano, Igor II, Klejnot Bychawski, Westa.

GON. 2. Dyst. 1600 m. Nagr. Sprzedażna 1500 zł. Night Breeze (600), Desir (600), Allerte (600), Perzeus (600), Genewa (600), Frejlina (600), Tabarin (1000), Styl (1000), Loda (1000), Bira (1000).

GON. 3. Dyst. 1600 m. Nagr. Sprzedażna 1500 zł: Hamlet II (600), Dora (600), Voleur (600), Sandaraka (600), Sława (600), Cezarewicz (800), Tanga (800), Harry (800), Moutarde (1000), Narocz (1000).

GON. 4. Dyst. 1100 m. Nagr. 3000 zł: Owershot, Effor, Jemsiej, Treize, Bravo Polü.

GON. 5. Dyst. 1100 m. Nagr. Sprzedażna 2000 zł. Ocena po 1000 zł: Orsowa, Lea II, Jenny, Okey, Hopeless, Kapuś, Ramona IV, Tanagra II, Faramuszka, Mona, Tahiti, Fenszek.

GON. 6. Dyst. 2100 m. Nagr. 2000 zł. Holmes, Ines, Indus, Pozeydon, Ilona, Par, Olimp, Rosa, Miss Palü.

GON. 7. Dyst. 1100 m. Nagr. 1200 zł. Decamor, Rewers, Nana II, Szlem bez atu, Omalew, Talitha, Kanciarz, Hagar, Mariaż, Laufer II, Fratellini, Destar, Old Girl, Arizona, Odonit.

GON. 8. Dyst. 1100 m. Nagr. 1200 zł: Brangwyn, Aigo Keros, Jastrzębiec Ogham, Ryngraf II, Ostra, Dżungla II, Beduinka, Adua, Konstancin, Neftis, Soarte, Batuta, Ernabit, Ferdynand, Hopeless.

GON. 9. Dyst. 2100 m. nagr. 1600 zł. Nordström, Nigth Brezze, Dingo, Canzona, Orawa II, Harietta II, Harry, Lirnik II, Sirdaropol, Sarmata, Algier, Florencja II, Bossinej, Noisette.

Wypadek na wyścigach

Na polu wyścigowym w czasie odbywającej się gonitwy spadł z konia jeździec, Władysław Biesiadziński, lat 22, zam. przy ul. Polnej nr. 1. Opatrzył go lekarz pogotowia.

Rozpędzenie

pochodu komunistycznego

Ul. Twardą od Ciepłej w stronę pl. Grzybowskiego podążała grupa około 30-tu żydów, zamierzając urządzić masówkę z okazji 20-lecia rewolucji bolszewickiej. Na widok nadbiegających policjantów, manifestanci rozbiegli się.

Kronika prowincjonalna

LUBLIN

NOWA ORGANIZACJA NAUCZYCIELSKA

(JK) W Garwolinie w ostatnich dniach powstało stowarzyszenie p. n. Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich, grupujące nauczycieli miejscowego gimnazjum.

PRZEGLĄD BUHAJÓW

(JK) W związku z wprowadzeniem w życie ustawy o hodowli bydła Komisja kwalifikacyjna z ramienia Izby Rolniczej dokonała przeglądu buhai na terenie pow. tomaszowskiego. Do przeglądu zostało doprowadzonych 323 buhai. Licencje wydano tylko na 208 buhai.

LWÓW

„CHWILA" PŁACI KARĘ

Lwowski dziennik „Chwila" zamieścił powtórzoną za warszawskim „Ekspressem Porannym" wiadomość o aresztowaniu adwokata Kazimierza Kowalskiego z Łodzi. Wiadomość ta okazała się nieprawdziwa. Wydawnictwo, chcąc uniknąć skargi sądowej, postanowiło przeprosić adwokata za wyrządzoną krzywdę i złożyło z tej okazji na rzecz pomocy zimowej kwotę zł. 400.

OSTRÓW

WŁAŚCICIEL KABARETU OSZUSTEM

(c.). W końcu października pojawił się w Ostrowie Eugeniusz Brandt rzekomo właściciel kabaretu w Grudziądzu, który zamówił w kilku firmach w Ostrowiu i w Kaliszu kilka aparatów radiowych w cenie od 450 zł. do 550 zł.

Po dostarczeniu mu przez firmy aparatów radiowych, osobnik ów nagle znikł.

KTO SIĘ ZAJMIE UMYSŁOWO CHORYM

(c.). Od szeregu tygodni wałęsa się w godzinach nocnych po głównych ulicach miasta Ostrowa umysłowo chory, inwalida z wojny, Ignacy Misiak, z którego naigrawają się nieraz ulicznicy. Sprawą tą winny zainteresować się miarodajne czynniki, które nie powinny zezwolić na to, by umysłowo choremu człowiekowi działa się krzywda.

POMORZE

WOJEWÓDZKI ZJAZD BRUKARZY

W Toruniu odbyło się zebranie Pomorskiego Cechu Brukarskiego zrzeszającego mistrzów brukarskich z terenu całego Pomorza. Przewodniczył obradom starszy cechu, p. Jarzyński.

DZIEŃ DOBROCI DLA ZWIERZĄT

Towarzystwo ochrony zwierząt zainicjowało w Bydgoszczy dzień dobroci dla zwierząt, który odbył się w niedzielę 7 b. m. pod protektoratem p. prezydenta miasta Barciszewskiego. W imprezie tej brały udział liczne rzesze młodzieży szkolnej jak i dorosłych ze swymi pupilami. (a.).

OTWARCIE WYSTAWY MATEJKI

W salonach muzeum Miejskiego w Bydgoszczy została otwarta wystawa obrazów Matejki inaugurująca wielkie uroczystości jakie odbędą się w całej Polsce z okazji rocznicy setnej urodzin. Wystawa gromadzi 128 płócien, szkiców, rysunków i projeków. (a.).

STANISŁAWÓW

MORDERSTWO

W Targowicy Polnej, pow. horodeńskiego, jacyś osobnicy usiłowali dokonać kradzieży w oborze Dmytra Tabacznika, gdy gospodarz wyszedł przed dom jeden ze złodziei strzelił do niego z rewolweru, kładąc go trupem na miejscu. (js).

POLSKA PLACÓWKA

W Żydaczewie odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie pierwszej polskiej spółdzielni spożywców, na terenie pow. żydaczowskiego, pod firmą „Jedność". Aktu poświęcenia dokonał ks. dziekan Steiner. Uroczystość zakończono odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę". (is).

ŚWIĘTO HARCERZA

W Nadwórnej odbyło się „święto harcerza", w którym wzięły udział drużyny harcerskie z Bitkowa, Majdanu, Nadwórnej i Stanisławowa, w liczbie około półtora tysiąca osób. Po uroczystej Mszy św. odbyła się defilada harcerska, w której szczególną uwagę zwracały oryginalne grupy zuchów harcerskich, a szczególnie gromada „skrzydlatych harcerzy" ze Stanisławowa. (i.s.).

WILNO

POWRÓT ROBOTNIKÓW ROLNYCH

Poczynając od pierwszych dni listopada rozpoczął się masowy powrót sezonowych robotników rolnych z Łotwy. Powracający przechodzą granicę w Tumontach. (Sm.).

MŁODZIEŻ ŻYDOWSKA SZERZY KOMUNIZM

Ostatnio władze wpadły na trop szeroko rozgałęzionej akcji komunistycznej na terenie szkół żydowskich. Aresztowano szereg uczniów gimn. hebrajskiego. Śledztwo wykazało, że młodociani elewi kominternu utrzymywali kontakt z innymi szkołami, a także z osobami z poza terenu szkolnego. (Sm.).

ZMIANY NA S. N. P.

Rada profesorów Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie opracowała swego czasu projekt zmian w programie nauczania na tej uczelni. Projekt ten został zatwierdzony przez Ministerstwo W. R. i O. P. i ma być w tych dniach przekazany do realizacji.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

KINA

APOLLO: „Ziemia Błogosławiona".
CORSO: „Kapitan Blood".
GLORIA: „Penny" z Deanne Durbin.
GWIAZDA: „Szesnastolatka".
METROPOLIS: „Więzy miłości".
OŚWIATOWE T.C.L.: „Orzeł leci do Chin".
RENAISSANCE: „Niesamowity dom".
SŁOŃCE: „Scypion Afrykański".
ŚWIT: „Diabły wybrzeży".
WILSONA: „Ty co w Ostrej świecisz Bramie".

ZATRUCIE

W bramie domu przy ul. Staszica 5 znaleziono wczoraj wieczorem nieprzytomnego mężczyznę. Pogotowie Ratunkowe stwierdziło zatrucie. Był to 24-letni piekarz bez pracy Czesław R., który zdesperowany opuszczeniem go przez żonę, upił się nadmiernie wódką z butelki, w której był kwas solny.

WŁAMANIE DO KIOSKU

Nieznani złoczyńcy włamali się do kiosku gazetowego p. Danielewskiego na Osiedlu Warszawskim. Złodzieje oderwali dwie kłódki u drzwi, nie zdołali jednak nic zabrać, gdyż wszystkie przedmioty przedstawiające wartość przechowane były w mieszkaniu p. Danielewskiego.

to jest tak

TU STRATY A TAM PRZYROSTY

Tegoroczne niepomyślne warunki atmosferyczne w Polsce przyniosły duże szkody rolnictwu. Straty plonów w jarzynach, a jeszcze bardziej w oziminach są dość nawet znaczne.

Susza tegoroczna nawiedziła również Niemcy. Dlatego też są w Niemczech pewne straty plonów w oziminach. dużo jednak mniejsze niż w Polsce. Natomiast w jarzynach, pomimo niepomyślnych warunków atmosferycznych jest nawet przyrost plonów.

Jakże to, u nas tylko straty, a u Niemców nawet przyrost, chociaż i tu i tam susza.

Dziwić się temu nie można.

Wysoka kultura gospodarstwa rolnego potrafi przeciwstawić się klęskom atmosferycznym. U nas więc są tylko straty — gdyż jest niska kultura, prowadzona jest wadliwa polityka i gospodarka.

a. s.

Nowa Polska Przemysłowa

Cienie nad Centralnym Okręgiem

Panow.e od tantiem i żetonów zwęszyli już nowe zarobki

Żydzi w Stalowej Woli, to jedna ciemna strona Zakładów Południowych.

Druga zaś, to Jaśnie Pani protekcja, która już nie omieszkała zajrzeć tu, gdzie się jej właśnie najmniej spodziewano.

PAN PREZES I JEGO BRATANEK

Jedną z centralnych osobistości w Radzie Nadzorczej Zakładów Południowych, jest pewien eksminister, prezes szeregu zrzeszeń gospodarczych, krótko mówiąc, t. zw. „czynnik gospodarczy". Otóż p. eksminister ma bratanka, a ten skolei ma biuro techniczne. Jest to fatalny zbieg okoliczności, bo zamówienia otrzymywane przez biuro bratanka, są w najrozmaitszy sposób komentowane.

A że dziwnym zbiegiem okoliczności właścicielem drugiej firmy zbierającej najsłodsze miody przy budowie Stalowej Woli, jest rodzony brat jednego z dyrektorów Zakładów Południowych, przeto można odnieść wrażenie, że mamy tu jak gdyby w zalążku system protekcyjno - koncesyjny, który tak fatalnie zaciążył nad naszym przemysłem.

PRZEMYSŁOWIEC ANTYSZAMBROWY NA WIDOWNI

Te dwa fakty rejestrujemy nie przez złośliwość, ale dla stwierdzenia, że największy szkodnik naszego życia gospodarczego, przemysłowiec antyszambrowy, stara się już wcisnąć na teren Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Typ przemysłowca antyszamborowego uformował się w Polsce zaraz po wojnie i niestety z wielką stratą dla naszego przemysłu, zepchnął w zupełny cień przemysłowca - pioniera, przemysłowca odkrywczego, twórczego i zdobywczego.

Przemysłowiec antyszambrowy nic nie tworzył, nic nie budował i nic nie organizował, poza zmowami przeciw konsumentom. Rola jego sprowadzała się do antyszambrowania przed drzwiami ministrów i dyrektorów departamentów, na wyjednywaniu koncesji, kontyngentów, wyżebrywaniu premii eksportowych i ulg podatkowych.

Poza tym musiał być mistrzem w żonglowaniu pozycjami bilansowymi tak, by w razie potrzeby wykazać zysk, a w razie potrzeby stratę, bez względu na faktyczny stan przedsiębiorstwa. Szczytowym punktem jego działalności było prześlizgiwanie się z bilansem i rachunkiem strat i zysków pomiędzy Scyllą Urzędu Skarbowego, a Charybdą Walnego Zgromadzenia akcjonariuszy, tak, by nic nie uronić ze swoich tantiem, funduszów reprezentacyjnych i żetonów. Tu panowie „przemysłowcy" dokazywali istnych cudów, o których potym opowiadali sobie nawzajem w zaciszu gabinetów restauracyjnych spowici w błękitne smugi dymu.

PLUSKWY ŚCIĄGAJĄ NA ŻER

Dzięki tym ludziom, przemysł polski tkwił w marazmie w okresie dobrej koniunktury, a wszedł w impas podczas kryzysu. Im to zawdzięczamy, że przez blisko 20 lat od odzyskania niepodległości polski przemysł nie umiał przystosować się do polskich potrzeb i warunków i nadal służył wyłącznie egoistycznym interesom panów prezesów - fabrykantów, fikcyjnych zysków i realnych tantiem.

Zdawało się nam i mimo wszystko nadal się nam wydaje, że Nowa Polska Przemysłowa nie będzie oddana w pacht antyszambrowym przemysłowcom, pasożytującym na naszym życiu gospodarczym. Oblazło to wprawdzie niczym wszy stare gałęzie przemysłu, i mało jest nadziei, żeby się ich stamtąd dało rychło wykurzyć.

Ale nowa Polska Przemysłowa jest jeszcze zdrowa i jeszcze w ręku tych, którzy w jej budowę wkładają cały swój zapał, wiedzę techniczną i szczerą radość twórczą. Pluskwy które zwietrzyły świeżą krew i już ściągają na żer do Centralnego Okręgu Przemysłowego, powinny się spotkać ze stanowczą odprawą. Rząd i cały naród powinni czuwać, by kierownictwo Centralnego Okręgu Przemysłowego dostało się w ręce ludzi pracy, ideowców, ogarniętych szlachetną pasją tworzenia, a nie synekurzystów, antyszambrowców („czwartych do bridża"), których tantiemy i żetony pochłoną wraz cały wysiłek i pracę tamtych.

Kazimierz Bobiński

KOLCE BEZ RÓŻ

OCZYWIŚCIE

Wszyscy są zgodni, że za upicie się i całą aferę kontraktową naszych piłkarzy u Paryżu jest winien członek kierownictwa ekspedycji, który miał za zadanie opiekę nad graczami.

Któż to był ten niezdara? Oczywiście p. M (ojżesz) Frank, który acz neguje by był żydem ma dwie czysto żydowskie cechy.

Umie się wszędzie wkręcić, wszędzie jest całkowicie bezużyteczny.

FOTOGRAFIE

W „Łowcu Polskim" jest fotografia ks. Karola Radziwiłła obok rogów ubitego łosia. Kto fotografował? Boruch Ajzenberg.

Czy ordynat dawidgródzki sądzi, że żaden Polak nie potrafiłby, czy też to objaw solidarności rodzinnej: chciał dać zarobić jakiemuś kuzynowi swej przyszłej szwagierki — Jenty Kranc? (kol.).

Warunki płacy dla robotników portowych

GDYNIA, 8. 11. Portowa Komisja Rozjemcza wydała orzeczenie w sprawie warunków płacy, dla robotników portowych w Gdyni. Orzeczenie to podwyższa stawki płac robotników portowych ze zł. 1.16 za godzinę do wysokości zł. 1.20 za godzinę.

Podwyższone stawki obowiązywać będą od 1 stycznia 1938 r. Od dn. 1 października 1937 r. do 31 grudnia br. pozostają w mocy dotychczasowe warunki płac.

Narodowa P. P. S.

dumna z przynależności do międzynarodówki

Tow. Niedziałkowski w „Robotniku" tak pisze:

Czytelnik bezstronny naszej prasy „narodowej" i płacze i śmieje się jednocześnie. Mussolini i Hitler, wyrastają do roli „kierowników ludzkości". Rewolta gen. Franco, skierowana pośrednio w sposób oczywisty przeciwko polskim interesom państwowym, cieszy się bezinteresownym poparciem moralnym „patriotów" polskich. Cała obyczajowość, cała frazeologia, cała nomenklatura hitleryzmu jest przeflancowywana na grunt polski bez reszty i... bez wstydu. Związek Młodej Polski wypożycza nawet od hitlerowskich „sztafet ochronnych" nazwę dla własnych „drużyn ochronnych". Człowiek rozkłada ręce...

A więc z tego wynika niedwuznacznie, że tak zwani przez „Robotnika" „patrioci" to w gruncie rzeczy międzynarodowcy, ulegający obcym wpływom.

Całe szczęście, jak pisze p. Niedziałkowski

My należy do Międzynarodówki Socjalistycznej i jesteśmy dumni z tego, że do niej należymy.

Ale my — w naszej Międzynarodówce stanowimy czynnik równorzędny i samodzielny. Łatwość zaś, z jaką postępuje u Was proces asymilacji psychicznej z ideami, pojęciami i metodami pracy hitleryzmu niemieckiego, staje się stopniowo niebezpieczeństwem poważnym dla Państwa Polskiego, dla Państwa, które powstało z grobu dziewiętnaście lat temu w Lublinie.

A więc morał jasny — jedyny element naprawdę narodowy w Polsce, to P. P. S. z tow. Niedziałkowskim na czele.

Ale żart na stronę. Obce wpływy ideologiczne mają czasami miejsce również wśród różnych ugrupowań narodowych. Wskazywaliśmy na to na łamach „ABC" niejednokrotnie. Ale obok tego są ugrupowania narodowe, które tym wpływom nie podlegają.

A w każdym razie nawet podleganie obcym wpływom ideowym, to jednak zupełnie co innego, niż wyznawanie obcej religii, jaką jest marksizm i przynależność do międzynarodówki, choćby to nawet było tytułem do dumy. Duma ta świadczy jedynie o zupełnym wyobcowaniu się ze społeczeństwa polskiego.

Dyskusje o państwie chrześcijańskim

Cykl odczytów Akcji Katolickiej

„Państwo chrześcijańskie", „chrześcijańskie zasady w życiu państwowym", „oparcie państwa o podstawy myśli katolickiej" — te i tym podobne określenia spotykamy coraz częściej w programach ugrupowań politycznych, w dyskusjach publicznych, w publicystyce na łamach dzienników. Nie zawsze określenia te używane są ściśle i trafnie, choć są one widomym znakiem zwrotu ku katolickiej myśli społecznej.

Dla przedyskutowania więc tych zasadniczych problemów, Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej organizuje cykl wieczorów dyskusyjnych, które odbywać się będą we wtorki o godz. 8-ej wieczorem w Domu Katolickim przy ul. Nowogrodzkiej 49 (II p.). Cykl odczytów zainauguruje dziś, we wtorek d. 9 b. m. ks. prof. dr. Władysław Lewandowicz referatem na temat „Nauka o państwie chrześcijańskim w świetle encyklik papieskich". Program dalszych wieczorów obejmuje przedyskutowanie problemu państwa chrześcijańskiego na szerokim tle historycznym od starożytności do chwili obecnej. Każdy z tematów historycznych — czy to o twórcy wizji państwa chrześcijańskiego św. Augustynie, czy to o kwestii żydowskiej w średniowieczu w świetle poglądów św. Tomasza z Akwinu, czy to o polskim myślicielu z XV wieku Pawle Włodkowicu — wiązać się będzie ściśle z aktualnością, z zagadnieniami jakie stawia przed nami chwila bieżąca.

Organizatorzy cyklu wieczorów zapewnili sobie udział w dyskusji, wybitnych znawców tematu, uczonych, publicystów, działaczy społecznych. Wieczory więc zapowiadają się bardzo ciekawie. Wstęp wolny dla wszystkich.

Ropa naftowa w Starej Wsi

GORLICE, 8. 11. Na pionierskim szybie „Nadzieja" w Starej Wsi w powiecie nowosądeckim odkryto na głębokości 150 m. bogate złoża ropy naftowej. Spółka naftowa z Gorlic zakontraktowała wobec tego odkrycia cały obszar Starej Wsi.

Posiedzenie Rady Ministrów

Dziś odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone rozpatrzeniu projektów ustawodawczych, które rząd wniesie na sesji budżetowej.

Gospodarkę „Dziennika Porannego" zbada biegły sądowy

Sąd Handlowy ogłosił postanowienie w sprawie wniosku kuratora Związku Nauczycielstwa Polskiego o ogłoszenie upadłości „Dziennikowi Porannemu".

Dla dokładnego zapoznania się ze stanem finansowym Wydawnictwa, Sąd postanowił powołać biegłego buchaltera w osobie p. Wojciechowskiego, który w ciągu siedmiu dni ma zbadać rachunkowość pisma, jego aktywa, passywa, straty i przygotować odpowiednią opinię.

Po złożeniu ekspertyzy zarządzona będzie ponowna rozprawa z udziałem stron, na której ostatecznie sąd zadecyduje o losach „Dziennika Porannego".

Znamienna afera na Slasku

Fabryka aryjczyków w Katowicach

Krótka pamięć prezydenta Kocura

W sobotę przy wielkim zainteresowaniu publiczności odbył się dawno już oczekiwany proces przeciwko b. inspektorowi Magistratu katowickiego. Aloizemu Śmietanie, oskarżonemu o złożenie fałszywych zeznań na rozprawie przed sądem okręgowym w Katowicach przeciwko Kwaśnemu i towarzyszom o „fabrykowanie" w Urzędzie Stanu Cywilnego w Katowicach aryjczyków. Śmietana zeznał wówczas, że o fałszowaniu metryk doniósł prezydentowi miasta dr. Kocurowi jeszcze w 1934 roku, z czego jednak p. prezydent nie zrobił użytku. Chodziło tu o głośne swego czasu sfałszowanie metryki, w której żyda Rozenbluma oraz jego przodków przerobiono na katolików wzamian za pewne korzyści.

Prezydent dr. Kocur twierdzi stanowczo, że w sprawie „fabrykacji" aryjczyków p. Śmietana nigdy go nie informował.

Świadek Krawczyk mówił p. Śmietanie o sfałszowaniu metryki Rozenbluma, był przy tym jak p. Śmietana napisał doniesienie i zaniósł je prezydentowi Kocurowi. Po powrocie p. Śmietana oświadczył że p. prezydent nie chce wierzyć w prawdziwość doniesienia. Świadek słyszał też jak w kilka minut później p. prezydent rozmawiał z p. Śmietaną telefonicznie o tej sprawie. Kiedy świadek po kilku miesiącach stwierdził, że p. Prezydent nie robi służbowego użytku z doniesienia p. Śmietany, za jego namową również złożył doniesienie do protokułu w Śl. Urzędzie Wojew.

Radny miejski adw. dr. Ziółkiewicz mówił, że w pewnej sprawie interweniował na rzecz p. Śmietany u p. prezydenta w grudniu 1934 r. lub styczniu 1935 roku. Wówczas p. prezydent oświadczył, że byłby zadowolony, gdyby p. Śmietana podał się do emerytury, gdyż ma już dosyć tych wszystkich jego doniesień, ostatnio w sprawie „robienia aryjczyków". Świadek powtórzył rozmowę tę p. Śmietanie, który też złożył podanie o przeniesienie go na emeryturę. Sąd ogłosił wyrok uniewinniający p. Śmietanę od winy i kary.

Profesor Szmidt zadenuncjował narzeczoną

BERLIN, 8. 11. Przed tygodniem pisma informowały o aresztowaniu w Moskwie tancerki Rosend, wdowy po komisarzu oświaty Łunaczarskim. Jak obecnie donosi prasa niemiecka, aresztowana tancerka była przyjaciółką znanego badacza okolic podbiegunowych Szmidta. Aresztowanie nastąpiło wskutek denuncjacji. Sam Szmidt oskarżył swoją przyjaciółkę przed władzami sowieckimi o szpiegostwo i związek z kontrrewolucjonistami.

Przyjaźń Szmidta z tancerką trwała od paru lat. Denuncjacja nastąpiła na parę dni przed oznaczonym już terminem ich ślubu. Jest to charakterystyczny wypadek dla panujących dziś w Rosji stosunków. Nawet najbliższych osób i członków rodziny nikt nie może być pewny.

Nowy skandal w rzemiośle

o kredytach dla rzemieślników decyduje osławiony p. Snopczyński

Pisaliśmy już o przedziwnej umowie osławionego p. Snopczyńskiego z Polskim Monopolem Tytoniowym, któremu pan poseł — z czasów, gdy mu się nawet nie śniło być rzemieślnikiem, tylko prowadził hurtownię tytoniową — pozostał winien z górą 200.000 zł. Z olbrzymiej tej sumy Monopol skreślił 100.000 złotych, jako nieściągalne, resztę zaś w kwocie 103,203 zł., pan prezes wspaniałomyślnie zobowiązał się spłacać, przeznaczając na ten cel piątą część swych diet poselskich, t. j. ...aż 200 zł. miesięcznie. Przeszło więc 40 lat musiałby jeszcze p. Snopczyński piastować mandat poselski, by spłacić sam dług bez grosza procentów!!

Jest niewątpliwie rzeczą zastanawiającą, że zawarciem niekorzystnej dla Skarbu Państwa umowy przez posła nie zainteresował się dotychczas Sąd Marszałkowski. Ale w tej chwili chodzi nam o co innego.

Oto p. Snopczyński zasiada w Radzie Nadzorczej KKO m. st. Warszawy oraz w Komisji kredytowej tej instytucji. W ten sposób sam będąc bankrutem, ma poważny wpływ na rozdział kredytów. O wpływie tym mówią zresztą niedwuznacznie zausznicy pana prezesa, odwiedzający obecnie tych członków Związku Rzemieślników Chrześcijan, którzy podpisali wniosek zwołania nadzwyczajnego walnego zebrania, mającego rozpatrzeć sprawę wykreślenia p. Snopczyńskiego ze Związku za szkodliwą dla rzemiosła działalność, „proponując" im wycofanie podpisów pod tym wnioskiem.

Dziwnie to naprawdę wygląda. Z jednej strony Sąd Apelacyjny uznał, że szkodliwa dla rzemiosła działalność p. Snopczyńskiego została całkowicie udowodniona, z drugiej zaś — pp. Starzyński i Dolanowski traktują tego pana, jako reprezentanta rzemiosła. Czyżby nie było w Warszawie ludzi bardziej solidnych i bardziej nadających się na reprezentantów rzemiosła w KKO?.

Starcia w Palestynie nie ustają

JEROZOLIMA, 8. 11. Podczas poszukiwań morderców dwóch angielskich żołnierzy zabitych w ostatnich dniach, w Siloan wynikło starcie oddziałów angielskich z Arabami, podczas którego zginęło dwóch Arabów, a 17-tu odniosło ciężkie rany.

Z Transjordanii donoszą że rzucono tam bomby na szereg gmachów rządowych.

Napisy antyżydowskie w Wilnie

Akcja antyżydowska w Wilnie coraz bardziej nabiera siły. W ostatnich dniach nieznani sprawcy w nocy pokrywają mury i płoty napisami antyżydowskimi. Mimo wzmożonej obserwacji policji dotychczas nie udało się schwytać sprawców. (Sm.).

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O

W miesiącu październiku wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających, wykazują dalszy znaczny wzrost.

Stan wkładów zwiększył się o 4.680. 927 zł., osiągając na dzień 31 października 1937 r. sumę złotych 741.749.444.—

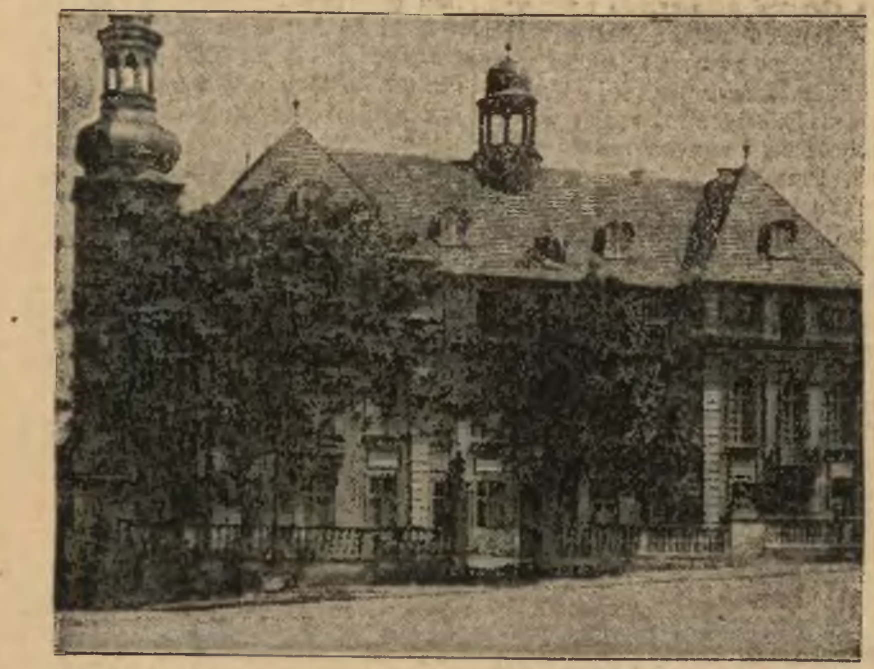
Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się bardzo znacznie liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu października b. r. P. K. O. wydała 117.142 nowych książeczek oszczędnościowych. Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych wynosiła na dzień 31. X. 1937 r. ogółem 2,772,268.

„ABC" walczy o Polskę bez żydów

Jacek Brzezina

W objęcia Europy

Noc. Smugi iskier, słabo oświetlone budynki, zielone mundury strażników celnych — „heil Hitler"... z państwa „sanacyjnego" wjechałem do państwa „totalnego". Tak niby oba nazywają. Jaka jest między nimi różnica — to już rzecz polityków, a nie rozpartego na twardych ławkach trzeciej klasy podróżnego.



Kościół w Saarbrüchen (Niemcy)

NIEMCY

„Heil Hitler"... Ano jest. Jak i u nas portrety i (co w tym wypadku ważniejsze) badanie stanu kieszeniowego pasażerów.

Jedziemy. Po godzinie, wschód słońca ukazuje nam linię, która powinna być według wszelkich danych granicą polsko - niemiecką — rzekę Odrę. Godzina drogi... Daleko cofnęliśmy się do tyłu, daleko sięgnął zaborczy „drang nach Osten".

Wreszcie Berlin. Brzydki, ponury. Życie zamknięte w wielkich, koszarowych budynkach, ozdobionych nieodzownymi zielonymi żaluzjami, i deseniami z czerwonych cegieł.

BEZ ŻYDÓW

„Heil Hitler"! Żydów jak gdyby zupełnie nie było. Cisza, spokój, oddycha się spokojnie. Gdy jeden się pojawił, (zresztą bardzo porządnie i patryjarchalnie wyglądający), to wszędzie odprawiano go z kwitkiem mówiąc, że miejsca zajęte... I na stacjach z tego powodu jakoś porządniej i czuje się człowiek lepiej, wzdychając pobożnie w duchu „żeby to tak i u nas było..."

Przesuwają się za oknami beznadziejnie płaskie połacie kraju, z koszarowymi miasteczkami, kanciastymi i twardymi jak pruski but, pozbawionymi jakiegokolwiek sentymentalizmu prowincjonalnego czy folkloru. Od czasu do czasu płaszczyznę przecina równa linia wspaniałej autostrady, coraz to wyłaniają się olbrzymie słupy elektryfikacyjnych linji... Wszędzie pedantyczna czystość i porządek — z tych jednak, które nie trafiają do naszej duszy, przekonania.

Westfalia — z niezliczoną ilością kominów fabrycznych i pieców hutniczych ziejących słupami ognia, z olbrzymimi, wiecznie dymiącymi hałdami węgla, pokryta ciemną zasłoną dymów. — Kuźnia imperialistycznych Niemiec.

Spod przytłaczającego widoku żelaznych rur, pieców i żurawi, nocą już wpadamy na romantyczny most nad Renem, rzucam, przelotnie okiem na katedrę w Kolonii i — skok w przestrzeń, — z totalizmu do super - wolności. Z Niemiec do Belgii.

BELGIA

Pierwszym jej zwiastunem, to żydzi, którzy nagle, jak gdyby gdzieś spod ziemi znaleźli się na korytarzach, zapełnili je swoim specyficznym widokiem, szwargotem i arogancją. W drodze przez Niemcy, wtuleni gdzieś po kątach przedziałów, zasłaniający się gazetami lub udający (w miarę swych fizjonomii) aryjczyków, teraz odżyli, odetchnęli „wolnym" powietrzem. Pełno ich (naturalnie większość „Polaków") i zdawać by się mogło, że tylko oni są na świecie.

Belgia. Nadzwyczajna uprzejmość jej mieszkańców, piękno pełnego zieleni, łagodnego w porównaniu z Niemcami krajobrazu... Sławna za naszych dziadów Ostenda z pięknymi plażami i hotelami... Statek, tłok, coraz więcej żydowskich twarzy... Szare, niepociągające wody Kanału La Manche — i wreszcie dobijamy do widocznych już zdala, białych, wapiennych urwisk.

Skołatana kilkudziesięcio - godzinną podróżą dusza i ciało, dobijają do największej Europy w Europie — do Anglii.

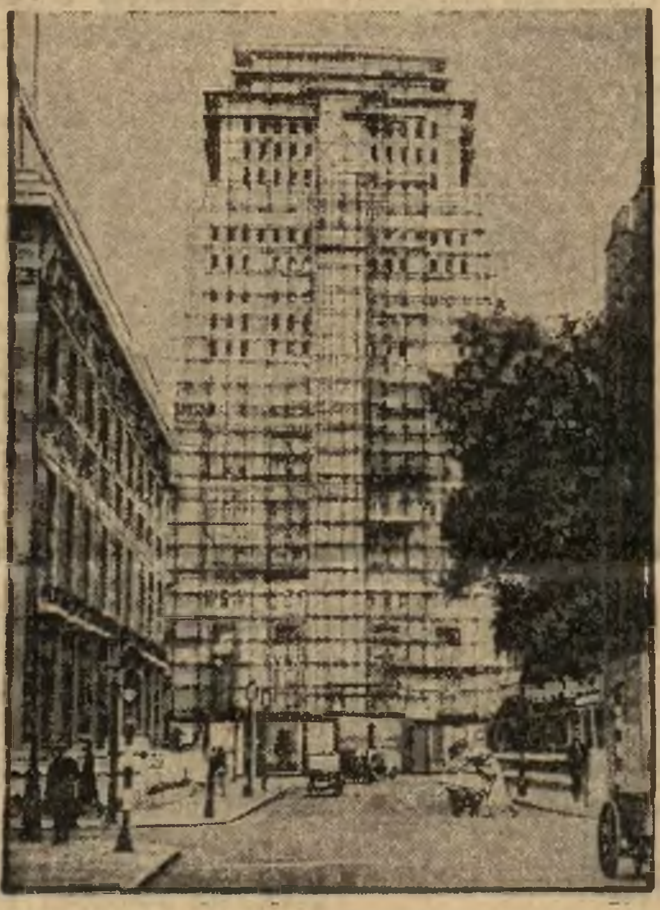
W ANGLII

Stacja kolejowa w Dowrze z pięknym pomnikiem poległych w czasie wojny funkcjonariuszów kolei angielskich. Pierwsze zdumienie — bagaże miast wciskać i tłoczyć w przedziałach, oddaje się do specjalnego wagonu, gdzie pod okiem konduktora dojeżdżają na miejsce przeznaczenia (gratis). Drugie — wchodzi się do przedziału i widząc miękkie siedzenia, komfort etc., chce się wyjść, sądząc, że to - pierwsza klasa. Lecz gdzież tam. To zwykły „trzeciak"! W pierwszej są fotele i stoliki — tutaj „tylko" miękkie siedzenia. A niechże tych Anglików, nie ma co — wygodny naród W toalecie woda zimna i gorąca, ręczniki...

Wpadamy w objęcia Anglii. Zieloną, wspaniałą, soczystą, tu tylko znaną zielenią trawa bawi wzrok, migają czyściutkie, jak z kartonu wybudowane miasteczka, w których wszystkie domy są podobne do siebie... Na prawo grają w hockeya na trawie, na lewo na olbrzymim polu, rozlokowała się hodowla kur... Wśród drzew wędrowny cyrk, wszędzie pełno stad baranów, podziwiać można nieśmiertelne angielskie żywopłoty... Jakiś urok posiada ten kraj, urok swobody, wygody i aż do perfidii doprowadzonej czystości. Ta czystość i porządek, tak obcy w Niemczech, tutaj przemawia w stu procentach do naszego „słowiańskiego" przekonania.

I WRESZCIE LONDYN

Cóż można o nim napisać po paru dniach pobytu. Z jednej strony bardzo dużo, z drugiej chyba nic. Miasto olbrzym, gdzie odległość dziesięciu kilometrów jest prawie niczym. Tłumy samochodów, przechodniów, piętrowych autobusów, tramwai bez szyn lub bez drutów (na peryferiach), a przy tym wszystkim ruch tak wspaniale uregulowany, że niema mowy o jakimś przejechaniu czy potrąceniu...



Gmach uniwersytetu w Londynie

W nocy istna orgia świetlnych reklam, w dzień pstrokaty tłum, czerwone mundury i czarne bermyce gwardii, liberie i cylindry.

Na górze bez mapy ani rusz, na dole też. Bo jest przecież Londyn podziemny, niemniej imponujący jak jego brat nadziemny.

Automat wyrzucający bilet i resztę, ruchome schody, po których zjeżdża się o parę pięter pod ziemię, tunele na prawo, tunele na lewo — z sykiem zajeżdżają co minutę długie potwory, otwierają automatycznie drzwi, wyrzucają z siebie ludzką czeredę, zabierają nowy transport i w drogę... Organizacja ułatwiona do maksimum. Wszędzie napisy, znaki — pomylić się, to znaczy być skończonym kretynem. W pięć minut przejeżdża się kilkanaście kilometrów, w czasie iście błyskawicznym przenosi się człowiek z jednego końca miasta na drugi.

To się rozumie!

Mgły — jeszcze nie widziałem, lecz w następnej korespondencji napewno znajdziecie ją Kochani Czytelnicy. Londyn bez mgły, to jak Warszawa bez żydów, lub Kraków bez emerytów i dewotek!

P. S. Do wiadomości naszych Czytelników, którzyby chcieli udać się do Londynu (aby tylko nie na skutek moich korespondencji) podaję, że o informacje co do podróży należy się pytać wszędzie, tylko nie w Orbisie i nie u Cook'a. Bilety — owszem sprzedadzą, lecz poinformują tak, że już począwszy od Berlina jedzie się zupełnie inaczej. Nie ma to jak nasza organizacja!

A jeżeli Kochani Czytelnicy w konsulatach gdzie będziecie wyrabiać wizy nie zobaczycie ani jednej aryjskiej twarzy (wśród klientów naturalnie) — to nie dziwcie się temu. Dziś u nas w Polsce paszporty posiadają i podróżują zagranicę tylko żydzi — lecz niestety, zawsze wracają!

Z teatru o teatrze

Grzymała pisze bajkę
a teatr ją wystawia

TEATR LETNI: „ORMIANIN Z BEYRUTU CZYLI SAME ZMARTWIENIA". KOMEDIA W 3 AKTACH ADAMA GRZYMAŁY SIEDLECKIEGO

Od końca pierwszego aktu na czwartkowej premierze, aż do tej chwili zastanawiam się, dlaczego Siedlecki napisał tę sztukę? Jest to oczywiście pytanie tylko retoryczne, bo skoro ją napisał to jasne, że — chciał ją napisać. Widzowi jednak wolno stawiać pytania retoryczne.

Zdaje się, że autor ma na swoje usprawiedliwienie dwie rzeczy. Po pierwsze, jak sam przyznaje, ma w żyłach „25 proc. krwi ormiańskiej", chciał więc „poznać krewniaków". Po wtóre jako starszy, mądry pan ma przywilej opowiadania bajek.

„Ormianin z Beyrutu" jest bajką. Kolorowa, wzorzysta, jak wschodni kobierzec, utkana ze śmiechu, grozy, miłości i łez. Przypomina nieco bajki Szecherezady: jak one posiada kilka wątków, splątanych ze sobą, jak one nie ma właściwie początku,ani — co gorsze — końca, jak one przepleciona jest mnóstwem bystrych spostrzeżeń psychologicznych i celnych uwag, jak one wreszcie jest rozlewna i niespieszna tak, jak psychika ludzi Wschodu, którzy zawsze „mają czas".

Tym tylko różni się od bajek Szecherezady, że jest od nich mniej ciekawa.

Szanowny Autor wprowadza widza w sam środek pogmatwanych i ciemnych spraw handlowych i rodzinnych niej. pana Naskardżiana, prawego Ormianina, szeroko i bez pośpiechu maluje sylwetkę kupca, starannie rzeźbi każdy rys jego psychiki tak, że Naskardżian żyje prawdziwym życiem w wyobraźni widza. Tak samo realne, żywe są pozostałe postacie tej bajki. Więc pierwsza żona Naskardżiana — Elizaweta — spokojna, opanowana, świadoma swej siły rozrodczej, więc Marta — druga żona — leniwa, lubieżna, amoralna kobieta wschodu, więc eunuch Ali, ospały, tłusty, jak trzeba, więc ognisty szubrawiec Jemiel; giętkie, oślizgłe „indywiduum lewantyńskie" — Kokopopulos. Tylko Manasse, starozakonny lichwiarz potraktowany jest z nieoczekiwanym sentymentem, wskutek czego prawdziwy tylko w połowie, tej odrażającej.

Komedia napisana jest wedle wszelkich reguł sztuki. Siedlecki zna teatr jak rzadko kto, ma rzetelny talent pisarski, dużą kulturę słowa i poczucie komizmu — czegóż więcej potrzeba do napisania komedii? Chyba tylko jeszcze garść wspomnień, no i kaprysu autora, każącego mu wybrać taki właśnie, a nie inny temat.

Jeszcze jedna uwaga. Jeśli dyrekcja teatru Letniego „puściła się" na egzotykę, to już trzeba było dopilnować, aby tej egzotyki nie brakowało. Myślę, że gdyby włożono w wystawienie „Ormianina" jeszcze nieco wysiłku, całość zyskałaby naprawdę wschodni smaczek. Możliwości były. Komedia ta aż prosi się o odpowiednią oprawę. Ta, którą dano „Ormianinowi" w teatrze Letnim, nie była dostateczna. Nie oddawała w pełni nastroju, nie podnosiła uroku rzeczy dalekich, jakimi wypełniona jest treść komedii. Prawda, były dekoracje starannie obmyślane i pięknie opracowane przez **Stanisława Jarockiego**, był Arab w burnusie, tajemniczo błyskający oczyma (**Stanisław Malatyński**), były i okrzyki poganiaczy wielbłądów za sceną — ale to nie wystarczało. Reżyseria **Romana Niewiarowicza** właściwie podkreślała to, co podkreślać należało, sądzę jednak, że również nie wyzyskała wszystkich możliwości scenicznych zawartych w komedii.

Mimo tego wszystkiego „Ormianin z Beyrutu" nie prędko, zdaje się, zejdzie ze sceny. Będzie się podobał publiczności zarówno dla tego, że, mimo swej egzotyki, ukazuje wiele bardzo ludzkich, zwykłych spraw, jak i dla tego, że daje duże pole do popisu **Antoniemu Fertnerowi.** Fertner gra rolę tytułową tak, jakby miał nie 25 proc., ale 50 proc. krwi ormiańskiej w żyłach. Sylwetka Naskardżiana jest wyrzeźbiona mistrzowsko. Fertner nie pominął żadnego szczegółu, żadnego gestu, żadnej intonacji z tych, które powinny cechować kupca z Beyrutu.

W jednym rzędzie należy również wymienić **Stanisławę Kawińską** (Elizaweta), **Tadeusza Frenkla** (Kokopopulos), **Czesława Skoniecznego** (eunuch Ali) i **Stefana Hnydzińskiego** (Czeczeniec Jamiel). Wszyscy oni stanowią doskonały zespół koncertowy, w którym pierwsze skrzypce trzyma Fertner. Kawińska była godną kupcową i matką licznego potomstwa; Frenkiel — mimo, że rola „indywiduum lewantyńskiego" nie dawała mu większych możliwości — błysnął w niej talentem. Eunuch Ali — to jedna z najlepiej zagranych ról w tej sztuce. Skonieczny jest w niej po prostu wspaniały. O Hnydzińskim wystarczy powiedzieć, że ma właściwą rolę. Wszyscy wiedzą, jak ten sympatyczny aktor potrafi grać „swoje" role.

Ażeby być w porządku wobec dwudziestoosobowego zespołu wymienimy jeszcze: panie — **Piaskowska, Leszczyńska, Kornacka, Maglerówna;** panowie — **Jaroń, Nowicki, Karczewski.**

Stanisław Grzelecki.

0 — 1 — 3

„Myśl Narodowa" rzuciła hasło, by założyć w Warszawie teatr grający wyłącznie Fredrę.

Pewnie nie dojdzie do skutku, bo co tam zajmować się tyle starym Fredrą...

Ale Shawa zawsze gra przynajmniej jeden teatr w Warszawie.

A Tuwim i w jednym by się nie pomieścił.

Wypełnia przecie teraz jednocześnie Cyrulika, Polski i Ateneum.

Omyłka

Wielka firma księgarska zapowiada, że ozdobnie wyda Kazania O. T. J. S.

— Trzeba będzie kupić, zawołała pobożna osoba, przecież to arcydzieło, te kazania Ojca Towarzystwa Jezusowego Skargi.

Księgarz wyjaśnił: — Istotnie te Kazania są arcydziełem, ale to Kazania Ozjasza Thona Jehudy Syna.

JACEK BRZEZINA 72)

PANI NA PUSTYNNYCH SZLAKACH

POWIEŚĆ

Kanonada na górze urwała się. Słychać było dzikie wrzaski.

Legioniści wdzierali się do fortu.

— Teraz się z sobą porachujemy. — Sierżant wydawał się znowu przytomny.

— Zrobiłaś mnie swoim kochankiem — zaczął spokojnie, lecz w miarę jak mówił wściekłość znów w nim wzrastała. — Nie dlatego, byś mnie kochała, lecz że byłem ci potrzebny. Zmusiłaś mnie do haniebnej pracy, by potem rzucić jak psa, zlekceważyć, pod moim okiem uganiać się za innym, by wreszcie zdradzić mnie z nim...

— Chciałaś z nim uciec — pienił się — i pozostawić mnie na łasce władz francuskich. Wydałaś Dżeka i innych towarzyszy, chciałaś wydać i mnie. Nie udało ci się, lecz za to zrobiłaś ze mnie zdrajcę mojego kraju. Wydałem przez ciebie na łup Francuzów setki moich współrodaków — dlaczego? Przez kogo? Przez ciebie, ty...

Podskoczył do niej i z całej siły uderzył ją w twarz.

Zachwiała się.

— Masz... masz... Nie dałem ci doprowadzić do końca twojego planu. Zginę, lecz z tą świadomością, że zginiemy razem...

— Zginiesz sam.

* * *

Co Achmed robił podczas walki? W jaki sposób dostał się do fortu i trafił do arsenału? Pozostanie na zawsze jego tajemnicą.

Zjawił się w chwili, gdy sierżant znęcał się nad jego panią.

W świetle stojącej na pace latarni błysnęła klinga noża. Sierżant ugodzony między łopatki osunął się bez słowa na ziemię.

— Zginiesz sam — brzmiały mu w uszach słowa Achmeda, tworząc jakąś szatańską melodię.

— Achmed! — zawołała z radością pani d'Anduston. Napięte przez tyle godzin nerwy zelżały nagle. Uczuła w całym ciele straszne osłabienie, nogi pod nią drżały.

Arab podtrzymał ją swymi muskularnymi łapami.

— Sitt, trzeba uciekać, legioniści są już na górze...

Huknął strzał.

Achmed złapał się za brzuch. Stał chwilę z szeroko otwartymi oczyma i z wyrazem piekielnego bólu na obwisłej tłuszczem twarzy i wreszcie runął ciężko na ziemię. Skurczył się, jakiś charkot wydobył mu się z krtani.

Stała jak w ziemię wrośnięta, nie mogąc sobie uprzytomnić, co się stało.

— To mu się należało. Niech zdycha jak pies... — usłyszała cichy charkot.

Feher leżał koło paki, oparty o nią głową. Pełnymi jadu oczyma wpatrywał się w panią d'Anduston. W ręku dymił mu rewolwer, ciałem wstrząsały przedśmiertne drgawki, z ust ciekła na piersi krew, lecz oczy błyszczały złowieszczo i nadzwyczaj przytomnie, a wargi usiłowały wydobyć jakieś dźwięki.

Czuła się jak zahipnotyzowana. Lufa rewolweru coraz wyraźniej kierowała się w jej stronę. Chciała uciekać, a czuła, że kroku zrobić nie może.

— A to... dla ciebie... su...

Dosięgła ją kula. Uczuła świdrujący ból, od którego aż ją skręciło. Upadła, wszystko poczęło tańczyć przed jej oczyma. Jakieś straszne, czarne oczy patrzały na nią z góry...

Ostatkiem świadomości uprzytomniła sobie, że ktoś stoi we drzwiach.

— Tom... Tom... — traciła resztki przytomności. Anglik nachylał się nad nią... — kocham cię...

Chichot niczym sztylet rozerwał ciszę śmierci.

Grave odwrócił się. Za późno... Wstrząsana przedśmiertnymi drgawkami rękami sierżanta dosięgła stojącej na pace lampy, porwała ją i ostatnim herkulesowym wysiłkiem rzuciła w kąt arsenału, na paki i beczki, na proch, kule i granaty.

. . . .

Po raz ostatni nocy tej drgnął, zatrząsł się w posadach Abou-Kemal. Z jękiem i zgrzytem zsunęły się gliniane ściany domostw, z trzaskiem złamała się podstawa wysmukłego minaretu.

Tysiącznym echem rozchodzący się po pustyni huk zatrzymał w biegu rącze gazele, wypłoszył z jam szakale, zmusił do skowytu strachu geparda...

Krwawa łuna wystrzeliła na kilkadziesiąt metrów w górę, rozlała się na firmamencie, trwała parę sekund i zgasła, jak zgasł ostatni poryw niepodległej Arabii.

Sierżant Feher, na krwawym koniu, wśród setek granatów i kul; otoczony wrogami i przyjaciółmi, setką zebranych na wszelkich kontynentach ludzi uniósł się w nieskończoność, by spocząć jako przywódca świętej wojny na łonie Allacha, lub by w skwarze piekielnym pokutować za swoją nienawiść...

Kto to wie?

(Dokończenie nastąpi)

ABC sportowe

Przedostatni mecz ligowy

Pogoń bije AKS

a Cracovia zdobywa mistrzostwo

Przedostatni mecz ligowy, rozegrany między kandydatem na mistrza AKS Chorzów a Pogonią lwowską, rozegrany na stadionie w Chorzowie, zakończył się przykrą porażką chorzowian w stosunku 0:1 (0:1), tym samym AKS stracił wszelkie szanse na zdobycie mistrzostwa ligi, gdyż jest prawie niemożliwym, aby w ostatnim meczu z Wisłą w Krakowie wygrał w stosunku 10:0.

Spotkanie odbyło się podczas deszczu. B. śliskie i błotniste bojsko uniemożliwiły normalną grę. Pogoń rozegrała mecz taktycznie dobrze i umiała dostosować się do błotnistego terenu lepiej, grając długiemi górnemi podaniami. Z gości, którzy przez cały czas spotkania grali defenzywnie, dobrze spisały się tyły, szczególnie pomoc. Albański w bramce bardzo dobry. Drużyna miejscowych, mając przez cały czas wielką przewagę w polu nie umiała tej przewagi wyzyskać. Bardzo źle grał atak. Wyraźnie niedysponowani byli bohaterzy afery paryskiej Wostal i Piątek. Beznadziejnie zagrał prawoskrzydłowy. Pomoc była lepszą, szczególnie Bendkowski.

Od początku spotkania inicjatywę przejmuje AKS, goszcząc często pod bramką Lwowian. Goście tylko sporadycznymi atakami zagrażają gospodarzom. jeden z tych ataków w 30 minucie kończy się jedyną bramką zdobytą przez Tadeusiewicza.

Od tej chwili AKS dopingowany przez publiczność naciera na bramkę Pogoni, jednak wszystkie dogdne sytuacje, bądź nie wykorzystuje atak, bądź też skutecznie likwidowane są przez obronę gości. AKS chwilami formalnie oblega bramkę gości. Mimo to wynik spotkania nie ulega zmianie.

Sędziował p. Schneider z Krakowa. Publiczności ok. 5.000.

TABELA LIGOWA

1)	Cracovia	18	26:10	43:16
2)	A. K. S.	17	24:10	35:17
3)	Ruch	18	23:13	46:29
4)	Warta	18	20:16	40:36
5)	Pogoń	18	19:17	25:23
6)	Warszawianka	18	18:18	34:44
7)	Wisła	17	17:17	31:27
8)	Ł. K. S.	18	16:20	36:39
9)	Garbarnia	18	15:21	28:39
10)	Dąb	18	0:36	0:54

499,5 km na godzinę

W Bonneville (Stany Zjednoczone), znany automobilista angielski, G. Eyston, atakując rekord świata szybkości absolutnej, uzyskał fantastyczny wynik, mianowicie — na dystansie 1 imli ang. — przeciętna szybkość 499 km. 522 m. na godzinę.

Wynik ten nie będzie jednak oficjalnie zatwierdzony, gdyż w czasie jazdy powrotnej kierowca z powodu defektu motoru musiał wstrzymać bieg wozu.

Zapaśnicze mistrzostwa Warszawy

W niedzielę rozegrano dalsze spotkania zapaśnicze o drużynowe mistrzostwo Warszawy.

W klasie A drużyna Elektryczności pokonała zespół Policyjnego KS w stosunku 11:10 pkt.

W klasie B rozegrano dwa spotkania, a mianowicie:

Pasta zmiażdżyła drużynę Iskry, wygrywając wszystkie spotkania w stosunku 21:0 pkt.

W drugim meczu Rywal pokonał rezerwę Elektryczności 18:4.

Finał mistrzostwa klasy B rozegrany zostanie niewątpliwie pomiędzy Rywalem a Pastą.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw

z dnia 7 listopada

Gon. 1. dyst. 110 m. nagr. 1800 zł. 1) Kamień, j. Treba, 2) Erytrea (15,5), 3) Rafa (10), Jill pozostał na starcie. Wygr. w 1 min. 8 s. wysyłany o 2 dł. Tot. 30,5, franc. 10,5, 8 zł.

Gon. 2. dyst. 2200 m. nagr. 2200 zł. 1) Iwar, ż. Klamar, 2) Oryginał (11,5), 3) Prokne (13,5). Hamilcar pozostał na starcie. Wygr. w 2 min. 22,5 s. o 1 dł. Tot. 13,5 zł.

Gon. 3. dyst. 1600 m. nagr. 1800 zł. 1) Pegazus, j. Biesiadziński, 2) Honwed (28,5), 3) Eleazar (186), 4) Nitrat (15,5), 5) Merci (263), 6) Petarda, 7) Nounoute (232,5). Wygr. w 1 min. 40 sek. o 2,5 dł. Tot. 8,50, franc. 6,50 i 9,50 zł.

Gon. 4. dyst. 2100 m. nagr. 1400 zł. 1) Pan Benet, j. Kleban, 2) Magnifika (12), 3) Kings Baghera (16,5), 4) Krynica II (25,5), 5) Mitsouco (146,5), 6) Cenis (30,5). Wygr. w 2 min. 20,5 s. łatwo o 3 dł. Tot. 108, franc. 22 i 8 zł.

Gon. 5. dyst. 1100 m. nagr. 1200 zł. - 1) Aurel, ż. Guiyas, 2) Elmira (85,5), 3) Ultimo (22), 4) Katorżnik (71), 5) Kaskada (10), 6) Pupil (116). Wygr. w 1 min. 8 s. łatwo o 3 dł. Tot. 18,50, franc. 11,50 i 33,50 zł.

Gon. 6. dyst. 2100 m. nagr. „Handicap" 3.000 zł. 1) Tanew, ż. Fomienko, 2) Lari-fari (17,5), 3) Le Picador (12,5), 4) Royal Guard (46,5), 5) Liktor (33). Wygr. w 2 min. 15 s. łatwo o półtorej dł. Tot. 23,50 franc. 11,5 i 9,50.

Gon. 7 dyst. 1100 m. nagr. 2400 zł. 1) Rosa II, ż. Michalczyk, 2) Miechów (12,5), 3) Lavitta (30,5), 4) Negrita (73). Wygr. w 1 min. 7 s. łatwo o 3 dł. Tot. 9,50, franc. 6 i 6 zł.

Gon. 8. dyst. 1600 m. nagr. 1800 zł. 1) Hokej, j. Balcer, 2) Silina (31), 3) Kabina (11), 4) Bonne Aventure (47). Wygr. w 1 min. 41 sek. łatwo o 3 dł. Tot. 11,5, franc. 8,50 i 11 zł.

Gon. 9. dyst. 2100 m. nagr. 1400 zł. 1) Torreadore, j. Gibek, 2) Royal Fox (52,5), 3) Nicotine (21), 4) Cydonia (183,5), 5) Debar (59,5), 6) Gdańszczanka (75), 7) Bagheretta (36,5), 8) Papryka (77,5), 9) Nawarra II (56). Wygr. w 2 min. 17 s. łatwo o 2,5 dł. Tot. 14 fr. 6,5 — 11 — 8.

Na ringach bokserskich Polski

Warta deklasuje Niemców

Skoda z trudem zwycięża C. W. S.

W Poznaniu rozegrane zostały w sobotę międzynarodwe zawody pięściarskie między „Punching Club" Magdeburg a Wartą, zakończone zwycięstwem Warty 12:4.

W wadze musezj Więckowski (P), zwycięża na punkty Sobkowiaka 2-go (W).

W wadze koguciej Koziołek (W), rozstrzygnął zdecydowanie jubileuszową 75 walkę na swoją korzyść, bijąc Schaeffera (P) na punkty.

W wadze piórkowej Frankowski (W) zwyciężył nieznacznie na punkty Kolascha (P).

W wadze lekkiej Kajnar (P) zwycięża na punkty Schulzego (P).

W wadze półśredniej Jarecki (W) zdecydowanie góruje nad Franckem (P). Sędziowie przyznali jednak zwycięstwo Franckemu.

W wadze średniej po bardzo chaotycznie prowadzonej walce sędziowie przyznają zwycięstwo Florysiakowi (W) nad Uschem (P).

W wadze półciężkiej Szymura (W) przez wszystkie starcia przeważa nad Hachem (P) i zwycięża wysoko na punkty.

W wadze ciężkiej po mało ciekawej walce zwycięstwo zasłużone na pkt. odniósł Białkowski (W) nad b. mistrzem środkowych Niemiec Baumannem.

ASTORIA — PUNCHING CLUB 7:9

W niedzielę w Bydgoszczy Punching Club z Magdeburga pokonał Z. S. Astorię w stosunku 9:7.

Waga musza — Więckowski wypunktował Wypijewskiego (A).

Kogucia — Schaeffer zremisował z Wojtkowiakiem (A).

Piórkowa — Kollasch nie rozstrzygnął walki z Radomskim (A).

Lekka — Schulze zremisował z Droschem (A).

Półśrednia — Franke wygrał wysoko na punkty z Sobkiem (A).

Średnia — Usch przegrał na punkty z Urbaniakiem (A).

Półciężka — Hasch pokonał wysoko na punkty Hanskego (A).

Waga ciężka — słaby Bauman przegrał na punkty z Łukowskim (A).

K. S. GEYER MISTRZEM BOKSERSKIM ŁODZI

W Łodzi rozegrane zostały dalsze mecze bokserskie o mistrzostwo okręgu.

K. S. Geyer pokonał Sokoła 11:5 a drużynа Kruszendera Wimę w takim samym stosunku.

Drużyna Geyera zapewniła sobie definitywnie tytuł mistrza Łodzi.

Wielokrotny mistrz Łodzi I. K. P. znajduje się w chwili obecnej na trzecim miejscu.

SKODA CZY POLONIA?

W Warszawie odbyły się w niedzielę dwa mecze o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego.

W pierwszym meczu Okęcie, które po raz pierwszy wystąpiło z Sobkowiakiem, pokonało C. W. S. 9:7.

Sobkowiak (O) wygrał na punkty z Drzewnickim.

Tworek (O) przegrał z Lipińskim(!)

Czortek (O) zwyciężył przez techniczny k. o. w drugiej rundzie Śmiecha

Kozłowski (O) znokautował w trzeciej rundzie Czechomskiego.

Bąkowski (O) wypunktował Orlicza.

Matuszewski (O) zremisował z Całką.

Woźniak (O) przegrał z Ciązelą.

Wreszcie Leoniak (O) z powodu niedowagi oddał punkty Jarczewskiemu.

W drugim meczu Legia wygrała z Fortem Bema 16:0 (walkowerem). Gdy z kilku zawodników Fortu Bema miało nadwagi w spotkaniu towarzyskim Legia wygrała 11:5.

Baskiewicz (L) przegrał z Batorą (!)

Komar (L) uległ Szybowskiemu.

Teddy (L) pokonał Tyrałę.

Doroba II (L) zremisował z Knigą II

Doroba I (L) zwyciężył wskutek poddania się Strzelca.

Mizerski, Rybik i Wasiak II (wszyscy Legia) wygrali bez walki.

W meczu o mistrzostwo kl. B PZL pokonał Czechowice 10:6.

KTO ZDOBĘDZIE MISTRZOSTWO WARSZAWY?

Po niedzielnych zawodach o mistrzostwo kl. A okręgu warszawskiego trzy pierwsze drużyny (Polonia, Legia, Okęcie) mają jednakową ilość straconych punktów. Największe szanse zdobycia tytułu mistrza posiada jednak Polonia. Zagrozić jej może Okęcie o ile pokona Legię w stosunku 12:4, co jest mało prawdopodobne.

		gier	pkt.	st. zw.
1)	Polonia	5	8:2	46:34
2)	Legia	4	6:2	42:22
3)	Okęcie	4	6:2	34:28
4)	Makabi	5	4:6	41:39
5)	C. W. S.	5	2:8	32:48
6)	Fort Bema	5	2:8	27:51

Piłkarstwo w Łodzi

Wima mistrzem jesiennym

W Łodzi zakończone zostały rozgrywki jesiennej rundy o mistrzostwo klasy A okręgu.

Na czele tabeli uplasowała się Wima, przed burzą z Pabianic i Union - Touringiem.

Mistrzostwo piłkarskie szkół średnich okr. łódzkiego zdobyła definitywnie drużyna gimn. Pol. Mac. Szkolnej z Koluszek bijąc w finale gimn. im. J. Piłsudskiego z Łodzi 3:2 (0:1).

Morderstwo bar. Borchgrave

przed Trybunałem Haskim

HAGA. 8. 11. Trybunał haski w przedstawionej mu na mocy porozumienia belgijsko - hiszpańskiego z dnia 20 lutego kwestii, czy rząd walencki odpowiedzialny jest za zabójstwo barona Jacques de Borchgrave, odrzucił decyzją z dn. 6 bm. zarzut niekompetencji, postawiony przez rząd hiszpański, i ustalił terminy procedury pisemnej, dotyczącej meritum sprawy.

Sladami zbiórki „Pombli"

Akademicy zbierają odzież dla biednych

W niedzielę młodzież akademicka Pomocy Bliźniemu i Caritasu przeprowadziła na terenie całej Warszawy zbiórkę odzieży dla bezrobotnych.

W południe po Mszy przed kościołem akademickim wzdłuż chodnika stanęło rzędem 15 ciężarowych wozów, a obok nich na chodniku tłum młodzieży — ponad 1.000 głów w studenckich czapkach. Jak nigdy dotąd znalazło się wielu ochotników, gotowych do poświęcenia swego czasu służbie pomcy bezrobotnym.

Jak wszędzie, gdzie bierze się do pracy młodzież akademicka, śmiech towarzyszy początkowi zabawy.

Na wielkie platformy roześmiane studentki gramolą się niezdarnie ku radości męskiej połowy imprezy.

— Ależ brzydko pachnie to stare wozisko — skarży się jakieś złotowłose dziewczę, sadowiąc się na platformie ciężarowego auta.

Wielką radość ogółu i sensację przechodniów wzbudza pierwszy wóz zaprzężony poprostu w konia.

— Patrzcie, to samo S. G. G. W. Odezwała się krew szlachecka i jazda na wyprawę konną z fasonem, — kpią sobie z lokatorów konnej platformy pasażerowie samochodów.

Na komendę kierowników aut, samochody wreszcie ruszają. Ci, co siedzą na brzegu, na poręczach platform, służą za żywą reklamę. Poprzypinali sobie na plecach zielone afisze, głoszące o zbiórce. Nic ich nie obchodzi, że ludzie z ulicy przyglądają się tym żywym transparentom z ciekawością.

— Snobizm, proszę pani, to nie nasza cecha, akademicy „Pombli" gwiżdżą sobie na tych, co wstydzą się służyć, jak mogą dobrej sprawie.

Stare wozy ciężarowe trzęsą się w takt śmiechu jadących. Ktoś tam na dachu siedzący krzyczy, że wóz się rozlatuje. Wzbudza to tylko nową wesołość wśród jadących.

Wozy jadą w dzielnice bogate i biedniejsze. Wędrujemy z jednymi i drugimi.

Na miejscu oznaczonym kierownik auta rozdziela grupy według kamienic. Zaczyna się wędrówka po schodach od mieszkania do mieszkania.

Czasem trzaska im ktoś drzwiami przed nosem, czasem rzuci ktoś złe, ordynarne słowo. Przyjmują to ze studencką pogodą i idą dalej, aż wracają obładowani paczkami do swoich aut. I jadą potem dalej. Zacina zimny wiatr, marzną ręce w tej podróży, ale humor nikogo nie opuszcza.

W którymś domu żyd zaczął wymyślać zbierającym. W innym elegancka pani wykrzywiła się niechętnie, mówiąc, że niema czasu myśleć teraz o ubraniach dla bezrobotnych, „proszę nie zawracać mi głowy".

Ale „żołnierzy" Pombli zniechęcić nie łatwo. I sami ze wzruszeniem mówią o tym, jak chętnie witają ich ludzie, często w dzielnicach najbiedniejszych. I to właśnie pełne zrozumienia powitanie ze strony mniej zamożnych i każda najdrobniejsza zdobycz — to nagroda za trud.

A potem stosy odzieży, wędrujące z aut, posegregowane na stare balowe kołnierzyki i krawaty i odzież pożyteczną, trafiają do rąk tych, dla których chłód i dziurawe ubrania groziły chorobą.

W zbiórce tej zdaje egzamin nie tylko młodzież zbierająca, ale i społeczeństwo. Są ludzie, którzy dumni są ze swej filantropii, ofiarowując rzeczy, które by iść mogły tylko na śmietnik. Są inni, którzy swą pomoc dla bezrobotnych pojmują uczciwie. I tych spotka nagroda — przeświadczenie, że osłonili od zimna jakieś drobne i nagie ciałko dziecięce, zniszczoną złe odzi[illegible] lub nie mającego pracy mężczyznę.

Osławiona panna Fontanges

nie wpuszczona do Ameryki

PARYŻ, 8. 11. Znana ze swych awanturniczych występów dziennikarka francuska Fontanges, która w r. ub. raniła ciężko wystrzałem rewolwerowym b. ambasadora francuskiego w Rzymie de Chambrun, zdołała przedostać się pod fałszywym nazwiskiem na pokładzie „Normandie" do Ameryki.

Jak donosi prasa francuska, p. Fontanges zawarła umowę z jednym z wydawców amerykańskich i miała wykończyć w Ameryce i ogłosić tam swoje pamiętniki, zawierające sensacyjne rewelacje, mające nawet rzekomo wywołać incydenty dyplomatyczne.

Jak donosi „Paris Soir", władze amerykańskie postanowiły nie zezwolić p. Fontanges na wylądowanie, motywując swój zakaz przybraniem fałszywego nazwiska i skazaniem na kilka miesięcy więzienia za zamach na amb. Chambrun.



WARSZAWA I

Wtorek, dn. 9 listopada.

6.15 „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7.00 Dziennik. 7.15 Płyty. 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 Aud. dla szkół. 11.40 Płyty. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Aud. połudn. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 Aud. dla dzieci. 16.05 Aktualności finans. gospod.

16.15 Trio salonowe. 16.50 Pogad. 17.00 Reportaż. 17.15 Konc. ork. dętej. 17.50 Pogadanka z Zoo. 18.00 Wiad. sport. 18.10 Skrzynka techn. 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 „Nieśmiertelne książki". 19.30 Koncert chóru. 19.50 Pogad. 20.000 Muz. tan. z filmów dźwięk. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogad. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Recital fortep. Ar. Zilinkis'a. 22.50 Przegląd prasy i kom. meteorologiczny.

WARSZAWA II

Wtorek, dn. 9 listopada.

13.00 Płyty. 14.10 Marsze i tańce z oper. 15.00 Pogad. 15.10 Koncert. 18.00 Koncert solistów. 18.50 Płyty. 19.50 Życie kulturalne. 19.55 Wiad. sport. 22.00 „Ja czy on" — dyskusja. 22.30 Muz. tan. z danc. „Café-Club". 23.30 Muz. tan. (pł.).

Warszawa I

ŚRODA, 10 LISTOPADA

6.15 „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7,15 Płyty. 8,00 Aud. dla szkół. 11,15 Aud. dla szkół. 11,40 „Granatowe mundury" — audycja. 12,20 Dziennik. 12,30 „Młodzież a wojsko" — audycja. 15,30 Wiad. gospod. 15.45 Pogadanka dla dzieci. 16.00 Audycja. 16.15 Recit. wiolончz. T. Lifana. 16. 50 Pogadanka. 17,05 Odczyt. 17,20 Aud. Żołnierz w poezji i pieśni. 17,50 Pogadanka. 18.05 Wiadomości sport. 18,10 Płyty. 18.35 Aud. dla wsi. 19,00 scena z pow. „Dni listopadowe". 19.20 Recit. harfistki K. Szarvas. 19.35 „O egoizmie" — odczyt. 19.50 Pogadanka. 20.00 W przeddzień Święta Niepodległości. 20.45 Dziennik. 21,00 Konc. chopinowski w wyk. H. Sztompki. 21.45 kwadrans poezji. 22.00 Pieśń polska. 22,50 Przegląd prasy i Kom. meteorolog.

Warszawa II.

ŚRODA. 10 LISTOPADA

13.00 Płyty. 14.10 Muz. salon. 15.00 Pogad. gospodarcza. 15.15 Płyty. 18,00 Płyty. 19.00 Koncert solistów. 19.50 Życie kulturalne. 19,55 Wiad. sport. 22,00 felieton. 22,15 Muz. tan. 23.05 Muz. lekka i tan. (pł.).

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 292,45, Bruksela 89,85, Kopenhaga 117,65, Londyn 26.35, Nowy Jork 5,28,25, Nowy Jork (kabel) 5,28 i pięć ósmych, Oslo 132.40, Paryż 17,91, Praga 18,51, Sztokholm 135,85 Zurych 122,50.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwestyc. I em. 69.50; 3 proc. prem. inwest seriowa I em, 82,50; 4 proc. konsolidacyjna 59,25 — 59 50; 4,5 proc. wewn. państw. 55,00 — 55,63.

Listy zastawne: 8 proc. ziemskie dolar. gwar. kupon 83,00; 4,5 proc. ziemskie seria V 55,25 — 56,00; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 62,50 — 63 — 62,88; 5 proc. Łodzi (1933 r.) 56.50; 5.5 proc. oblig. m. Warsz, 7 em 57,00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 60,50.

Akcje: Bank Polski 107.00; Węgiel 23,25 — 23,00 Starachowice 30,75.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 29.50 — 30.00; zbierana 29.00—29.50; żyto I st. 23.50 — 24,00; owies I st. 23,25 — 24,25; II st. 22,25 — 23,25; jęczmień browarny 23.50 — 24.50; jęczmień 21.25 — 21.50; groch polny 30.00—32.00, Victoria 30.00 — 32.00; łubin niebieski 14.00 — 14.50 żółty 15.00 — 15.50, rzepak zimowy 60.00 — 61.00; letni 58.00 — 59.00; rzepik zimowy 56.00 — 57.00; letni 56.00 — 57.00; siemie lniane basis 90 proc. 47,00 — 48,00; koniczyna czerw. sur. 100 — 115; biała sur. 175.00—195.00; mak niebieski 83.00 — 85.00; mąka pszenna gat. I 45.50 — 48.50; gat. II 36.50 — 38.50; pastewna 22.50 — 23.50; żytnia gatunek I 33.00 — 34.00. gat. II 26,00 — 27,00 razowa 26.00 — 27.00 otręby pszenne grube 16.75 — 17.25; średnie 15.25 — 15.75; miałkie 15.25 — 15.75; żytnie 14.75 —15.25; makuchy lniane 22.25—23.00; rzepakowe 19.50—20.00; śruta sojowa 24.00 — 24.50; słoma prasowana (żytnia) 8.50 — 9.50; siano słodkie prasowane 11.50 — 13.00, prasowane 9.50 — 10.50.

Wiadomości gospodarcze

URUCHOMIENIE NOWYCH SZYBÓW

Na terenie zagłębia naftowego uruchomione zostały następujące otwory świdrowe:

Okręg górn. Jasło: Biecz — „Kingo", Dominikowice—„Wilno 7", Gorlice — „Magdalena 45", „Magdalena", Kryg — „Jerzy 7", „Jerzy", „Fellnarówka 3", „Elżbieta 38 i 39", „Stefan 2", Lipinki — „Lipa 99", Roztoki — „Zygmunt 9", Rudawka Rym. — „Opteg 3", Toroszówka — „Amelia 24 i 67", Wola Jasienicka — „Sukces 1".

Okręg Drohobycz: Tustanowice — „Stateland 33", Tow. Naft. Mraźnica — „Mik", Czarna — „Czarna 3", Paszowa — „Kmicic 1". Orów — „Gazolina 11". Ropienka — „Ropienka 3", Schodnica — „Tryumf 8", Skorodne — „Skorodne 1", Stańkowa — „Kempner 7", Urycz — „Urycka Ska 137", Wańkowa — „Brelików 126 i 130".

Okręg Stanisławów: Bitków — „Dąbrowa 146", Dolina — „Pollon 23", Majdan — „Aleksander 1", Rypne — „Serhów 53".

POSZUKIWANIA GEOLOGICZNE NA TERENIE POW. BRZESKIEGO

Na terenie powiatu brzeskiego rozpoczęto badania geologiczne. Poszukiwania te są o tyle celowe, że już w XV wieku była czynna kopalnia rud żelaznych na terenie gromady Ruda Kameralna.

ILOŚĆ POJAZDÓW MECHANICZNYCH

Według danych oficjalnych kursowało na terenie Polski w dniu 1. 9. r. b. ogółem 44.229 pojazdów mechanicznych wobec 37.468 sztuk pojazdów kursujących w dniu 1. 1. b. r. W ciągu 8 miesięcy br. przybyło zatym ogółem 6.761 pojazdów. Na ogólną ilość kursujących w dniu 1. 9. pojazdów mechanicznych było: 19.444 samochodów osobowych 6.399 ciężarowych, 4.680 taksówek, 1.750 autobusów, 10.746 motocykli i 210 pojazdów mechanicznych o specjalnym przeznaczeniu(cysterny, traktory, polewaczki i zamiataczki ulic itp.).

STUDIUM P. T. „HANDEL MIĘDZYNARODOWY PAŃSTW REGIONU BAŁTYCKIEGO"

Nakładem Instytutu Bałtyckiego w Gdyni ukazało się interesujące studium gospodarczo - morskie pt. „Handel Międzynarodowy Państw Regionu Bałtyckiego". Praca ilustrowana niezmiernie ciekawym i bogatym materiałem statystycznym, przedstawia kierunki handlu międzynarodowego poszczególnych państw bałtycko-skandynawskich, oraz wzajemne relacje handlowe Danii, Szwecji, Finlandii, Estonii, Łotwy, Litwy i Polski.

Współczesne zagadnienia nauk ścisłych

Cykl odczytów Koła matematyczno-fizycznego

Koło Matematyczno - Fizyczne Słuchaczów Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie organizuje cykl odczytów popularno - naukowych pt. „Współczesne zagadnienia nauk ścisłych" (matematyki, fizyki, astronomii i logiki).

Odczyty te będą miały charakter popularny, odbędą się w dużej sali Instytutu Fizyki Doświadczalnej U.J.P., Hoża 69, w następującym porządku:

10. 11. 37 r. (środa) „Współczesny stan badań nad zjawiskami materializacji i dematerializacji" — dr. Stefan Pieńkowski, profesor Uniwersytetu J. Piłsudskiego, kierownik Instytutu Fizyki Doświadczalnej U.J.P.

13. 11. 37 r. (sobota) „O niektórych podstawowych pojęciach teorii prawdopodobieństwa" — dr. Stefan Mazurkiewicz, profesor Uniwersytetu J. Piłsudskiego, dziekan Wydziału Matematyczno - Przyrodniczego.

17. 11. 37 r. (środa) „O logikach wielowartościowych" — dr. Jan Łukasiewicz, profesor Uniwerstyetu J. Piłsudskiego.

18. 11. 37 r. (czwartek) „Wszechświaty — wyspy" — mag. astr. i geod. Michał Kamieński, profesor Uniwersytetu J. Piłsudskiego, dyrektor Obserwatorium Astronomicznego.

20. 11. 37 r. (sobota) „Mgławice ciemne" — dr. Jan Gadomski, adiunkt Obserwatorium Astronomicznego Uniwersytetu J. Piłsudskiego.

Początek każdego z odczytów o godz. 20. Wstęp 1 zł., dla młodzieży (studenckie i uczniowskie) 50 gr.

Bójka w barze

Lokal zdemolowany — 3 rannych

W restauracji p. n. „Bar Grzybowski" (Grzybowska 31), siedziała przy 3-ch stolikach grupka gości, złożona z 9-ciu mężczyzn.

Jeden z grupy, Urban Reger, monter, wziął z sąsiedniego pustego stolika leżące tam jabłko. Gdy kelnerka zwróciła gościowi uwagę, dlaczego to zrobił, wynikła sprzeczka.

Właściciel baru, Józef Bociański, chcąc uniknąć zajścia, usunął Regera na ulicę i zamknął drzwi. Będąc na ulicy, Reger wraz z kompanami postanowił zemścić się. Wybiwszy kamieniem szyby w drzwiach, wyważyli je i wtargnąwszy do lokalu, zaczęli demolować urządzenie, rzucając butelkami od piwa i wódki. Wówczas wynikła ogólna bójka.

W obronie swego mienia, stanął właściciel Bociański z żoną Janiną, oraz trzej goście: Bronisław Teodoruk, Wacław Daniel i Stanisław Jaśkowiak. Odgłosy awantury wywołały na ulicy zbiegowisko około 300 osób.

Wreszcie zjawił się policjant, który widząc co się święci, zaalarmował rezerwę policji. Na miejsce przybyło kilkunastu policjantów z dywizjonu konnego, którzy zajście zlikwidowali, zatrzymując Regera i 2-ch jego kompanów, reszta zbiegła.

Lekarz Pogotowia opatrzył 3 osoby: Teodoruka (rana tłuczona głowy), Jaśkowiaka (rana cięta czoła) i Regera (3 rany cięte rąk i prawej skroni). Regera i 2-ch kolegów policja przeprowadziła do 8-go komis., gdzie spisano protokuł.

Zajścia w Łomży

Nowe popisy starosty Kauckiego

ŁOMŻA, 7. 11. (tel. wł.) Dziś odbyła się tu uroczystość poświęcenia sztandaru Stronnictwa Narodowego. Pomimo, że władze pozwoliły na odbycie uroczystości policja na polecenie starosty Kauckiego utrudniała narodowcom zebranie się na wyznaczonym punkcie zbornym.

Po uroczystości poświęcenia sztandaru w kościele katedralnym kiedy wierni opuszczali świątynię najniespodziewaniej wynikły zajścia z policją, w czasie których wybuchła przed kościołem panika. Kilkanaście osób zostało poturbowanych m. in. poważniejsze obrażenia odniósł liczący 64 lata kierownik placówki Stronnictwa Narodowego w Świdrach koło Zambrorz Zygmunt Mroczkowski.

Dalszy ciąg uroczystości odbył się w Domu Katolickim. Tutaj również udzielono pomocy poturbowanym, czem zajęli się obecni na sali dr. Bolesław Głowacki i dr. Tadeusz Wejroch. Przemawiali: prof. Witold Staniszkis z Warszawy, ks. prałat Krysiak i narodowy działacz robotniczy z Łodzi Belka.

Opinia Łomży jednomyślnie obarcza odpowiedzialnością za niedzielne zajścia starostę Kauckiego, który na swym stanowisku nie po raz pierwszy zresztą okazał nie tylko zupełną niezdolność, ale wprost szkodnictwo. Jego dymisja jest chyba najłagodniejszym następstwem, jakiego należałoby w ciągu dni najbliższych oczekiwać. Czytelnikom naszym p. Kancki znany jest z tego, że przed kilku dniami, jedyny dotąd w całej Polsce z pośród starostów odmówił pozwolenia na urządzenie odczytu „ABC" w Łomży o ruchu narodowo - radykalnym.

Sądowe echa zjazdu święciańskiego

Działacze Z.N.P. oskarżeni

o zniesławienie ks. Gramsa

WILNO, 7. 11. W sobotę wileński Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Święcianach rozpatrywał **sprawę 6 działaczy Zw. Naucz. Polskiego z prezesem zarządu** głównego p. Kolanko na czele oraz prezesem okr. wileńskiego Z. N. P. Balwerakiem.

Sprawa była wytoczona z oskarżenia prywatnego b. prefekta gimnazjum święciańskiego ks. Gramsa, który w swym kazaniu wyraził się ujemnie o ZNP. Zjazd w Święcianach potępił stanowisko ks. Gramsa w odpowiedniej rezolucji. Kapłan poczuł się tym dotknięty i wytoczył przeciwko domniemanym autorom tej rezolucji proces o zniesławienie.

Proces wczoraj trwał do późna w nocy. **Oskarżeni nie przyznali się do autorstwa rezolucji. Sąd** przesłuchał około 30 świadków. Dalszy ciąg rozprawy, przemówienia stron i wyrok odbędzie się w Wilnie.

Ze względu na tło sprawy i rozgłos, jaki święciański zatarg wywołał swego czasu w prasie, sprawa budzi b. duże zainteresowanie.

Uroczysta inauguracja na Uniwersytecie

...„Państwo polskie winno być organizacją zbrojną narodu"...

Po raz pierwszy od sześciu lat przemawiał przedstawiciel młodzieży

W niedzielę punktualnie o godz. 12-tej, w obecności Marszałka Rydza Śmigłego, przedstawicieli duchowieństwa, armii, rządu i dyplomacji, odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego na Uniwersytecie im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Uroczystość inauguracyjna została poprzedzona aktem odsłonięcia popiersia Marsz. J. Piłsudskiego.

Po odsłonięciu popiersia uroczystości inauguracyjne rozpoczął Rektor U. J. P. prof. Antoniewicz, wygłaszając przemówienie sprawozdawcze za rok akad. 1936/37. Po przemówieniu Rektora nastąpił uroczysty akt imatrykulacji nowoprzyjętych studentów.

Następnie poraz pierwszy od czasu wprowadzenia ustawy jędrzejewiczowskiej zabrał głos przedstawiciel młodzieży akademickiej Prezes Bratniej Pomocy U. J. P. p. Bolesław Jabłoński, znany działacz ruchu narodowo-radykalnego na Uniwersytecie, który na wstępie zaznaczył wielki trud walk młodzieży o jej prawa, czego symbolicznym wynikiem jest to, że **w dniu inauguracji po latach sześciu przemawia w imieniu tej młodzieży.** Następnie scharakteryzował oblicze ideowe młodzieży i jej obowiązki, kończąc swe przemówienie tymi słowy:

„W dniu święta inauguracji, właśnie w dniu dzisiejszym — przypomnieć sobie powinni ci, którzy otwierają dziś nowy rok swych studiów a dowiedzieć się ci, co studia swe dopiero rozpoczynają — dowiedzieć się o tym, że z chwilą gdy stali się członkami Rzeczypospolitej Akademickiej — całą swą pracę, cały swój trud poświęcić muszą dla niej, i wyłącznie dla niej, bo tam gdzie się zaczyna brama Uniwersytetu — tam kończy się wszystko, co nie jest akademickie.

Powinni jednak pamiętać jednocześnie o tym, że jedna jest tylko jedyna sprawa, jedna jest tylko jedyna rzecz — dla której, pomimo swej całej wyłączności i odseparowania od życia zewnętrznego Rzeczypospolita Akademicka otworzy zawsze swe bramy.

Jedna jest tylko rzecz, która może i musi naukę i wiedzę i Akademię i pracę dla nich wszelką usunąć na drugi, dalszy plan. Sprawą tą jest SPRAWA NARODOWA. Rzeczą tą jest bezpieczeństwo, wolność i wielkość Polski.

To też, jako o zupełnie naturalnym i w niczyim umyśle nie wywołującym zdziewienia fakcie — mówi się dziś o tym, że lat temu siedemnaście w żadnym z Uniwersytetów Polski inauguracje się nie odbyły. Nie odbyły się, bo nie było Młodzieży, któraby mogła brać w nich udział. Bo Młodzież ta, jako zwarta akademicka, ochotnicza grupa poszła na front, aby walczyć za wolność Ojczyzny.

Tak samo więc i my, bezpośredni następcy tych, co spełniając swój obowiązek ginęli na polu chwały w 1920 roku, gdy zajdzie potrzeba, pójdziemy wszyscy bronić granic Naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. A dziś, gdy moment ten jeszcze nie nadszedł — z pełnym natężeniem sił oddajemy się pracy dla dobra Narodu i Ojczyzny.

Panie Marszałku! Przed Tobą jak żołnierz staję i melduję, że przyjmujemy za naczelną zasadę, iż „PAŃSTWO POLSKIE WINNO BYĆ ORGANIZACJĄ ZBROJNĄ NARODU, W KTÓREJ DUCH ŻOŁNIERSKI WINIEN PRZENIKNĄĆ NARÓD, A DUCH NARODOWY ARMIĘ"*), że w imieniu całej Polskiej Młodzieży Akademickiej środowiska warszawskiego mogę oświadczyć, iż na apel Pana Ministra Spraw Wojskowych, wzywający Młodzież Polską do zamanifestowania swej łączności z Armią Narodową — Młodzież Akademicka nie ogranicza się tylko do samego udziału w defiladzie w dniu Święta Niepodległości, ale, pragnie oddać w służbie Narodu swą młodość, zapał i energię i być w gotowości na każdy zew Ojczyzny".

Przemówienie p. Jabłońskiego sala powitała rzęsistymi, długo niemilknącymi oklaskami.

*) Słowa deklaracji ideowej Obozu Narodowo - Radykalnego z 14 kwietnia 1934 roku.

Jaczejka komunistyczna w hebrajskim gimnazjum

WILNO, 7. 11. W gimnazjum hebrajskim „Tuszyjach" w Wilnie wykryto komórkę komunistyczną. Zostali aresztowani 4 uczniowie. Jednocześnie pod zarzutem należenia do partii komunistycznej policja zatrzymała 2 innych uczniów z żydowskiego gimnazjum realnego w Wilnie.

20-lecie rewolucji październikowej

Wielka defilada czerwonej armii

prowadzonej przez marsz. Woroszyłowa

MOSKWA, 7. 11. W dniu dzisiejszym odbyły się wielkie uroczystości związane z obchodem 20-lecia wybuchu rewolucji komunistycznej.

W Moskwie, Stalin w otoczeniu wysokich urzędników partyjnych, członków rządu, wysokich wojskowych i wybitnych działaczy Kominternu przyjął defiladę wojsk, prowadzonych przez marsz. Woroszyłowa. Po dokonaniu przeglądu zgromadzonych wojsk garnizonu moskiewskiego i organizacji młodzieżowych przez Stalina, Woroszyłow wygłosił dłuższe przemówienie, podnosząc wzrost sił militarnych Rosji Sowieckiej oraz wzywając do wytężonej walki przeciwko elementom opozycyjnym.

Następnie odbyła się defilada, którą otworzył oddział słuchaczy akademii wojskowej w Moskwie. Defilowały szkoły wojskowe, oddziały marynarki, oddziały lotnicze, na czele których szli słynni piloci sowieccy, dywizje piechoty, oddziały komsomołu, „Ossowiachimu", wreszcie zmotoryzowana artyleria z najnowszymi modelami i oddziały kozackie w malowniczych strojach z dywizją kozacką imienia Stalina na czele. Defiladę zamykały organizacje robotnicze, sportowe, młodzieżowe, wreszcie oddziały motocyklistów, czołgów i samochodów pancernych.

Na marginesie dzisiejszej uroczystości zwraca uwagę fakt, że po mowie Woroszyłowa, zakończonej okrzykiem na cześć Stalina, **baterie oddały 21 strzałów na cześć republiki i Stalina. Poraz pierwszy w ten sposób na wzór państw kapitalistycznych Rosja Sowiecka salutem armatnim, takim, jaki jest przeznaczony dla głowy państwa, uczciła osobę Stalina.**

W Moskwie spodziewano się również, że Stalin wygłosi większą mowę polityczną, jednak Stalin ograniczył się do wygłoszenia jedynie krótkiego pozdrowienia dla oddziałów pogranicznych.

Nawiązanie połączenia kolejowego

między Francją a Hiszpanią narodową

PARYŻ, 7. 11. Prasa francuska donosi z Bajonny, że t. zw. Sud-Express, który wyruszył z Paryża w piątek o godz. 11-ej w południe, przekroczył granicę froncusko - hiszpańską wczoraj o godz. 21-ej, jako **pierwszy pociąg, który otwiera ponownie komunikację kolejową między Francją a terytorium Hiszpanii narodowej.**

We Francji bilety sprzedawane są tylko tym podróżnym, którzy prócz paszportu i wizy hiszpańskiej wykażą się posiadaniem specjalnej wizy komitetu nieinterwencji.

Sud - express idący z Paryża do Hiszpanii przebywa odcinek graniczny nie bezpośrednio, lecz w ten sposób, że oba towarzystwa wypożyczają sobie wzajemnie lokomotywy, które użyte są do przeprowadzenia pociągu pomiędzy obu stacjami granicznymi. Lokomotywa hiszpańska przybywa na środek mostu międzynarodowego pod Irunem i tam zabiera pociąg francuski idący do Hiszpanii i odwrotnie — przy komunikacji z Hiszpanii do Francji.

Cała ta chińska ceremonia nad granicą nie zmniejsza doniosłości samego faktu nawiązania komunikacji między Francją a Hiszpanią narodową. Życie okazuje się silniejsze od wszelkich formułek i haseł, którymi operuje francuski fołksfront. Życie zmusiło Anglię do wyznaczenia przedstawicielstwa przy gen. Franco i życie zmusi Francję, oraz inne opieszałe państwa do uznania rządu gen. Franco.

Front chiński

załamał się pod Szanghajem

SZANGHAJ, 7. 11. Dają się zauważyć widome znaki **kompletnego załamania się frontu chińskiego pod Szanghajem.**

Oddziały japońskie, które w piątek wylądowały w Hangczou szybkimi posunięciami zmusiły wojska chińskie do opuszczenia swych stanowisk. Ostatnie wiadomości wskazują, że w ciągu niedzieli Chińczycy ewakuowali Putung. Podczas gdy tysiące uchodźców chińskich szuka schronienia w dzielnicy międzynarodowej, wojska chińskie wycofują się pospiesznie przez rzekę Wangpu i miejscowość Lun do okolic położonych na zachód od Szanghaju.

Wskutek wytworzonej nowej sytuacji, stanowiska wojsk chińskich znajdą się jak gdyby w obcęgach atakujących oddziałów japońskich.

Legioniści i Peowiacy lwowscy

gotowi są wejść do Ozonu

ale z własnymi sztandarami i hasłami

LWÓW, 7. 11. Wśród wielkiego zainteresowania odbył się dziś we Lwowie nadzwyczajny zjazd Związku Legionistów i P. O. W. z terenu trzech województw Małopolski Wschodniej. Przybyli również delegaci Związku Legionistów z innych okręgów. Głównym tematem była sprawa połączenia się na terenie województw Małopolski Wschodniej Związków Legionistów i Peowiaków w jedną całość organizacyjną.

Na przewodniczącego Zjazdu wybrany został dowódca OK gen. Tokarzewski.

Na tematy ogólno - polityczne mówił imieniem Związku Legionistów poseł Wojciechowski, który w swym przemówieniu **nawiązał do ostatniej odprawy w Warszawie i oświadczył, że zarówno Związek Legionistów jak i Peowiaków zdecydowanie popierają ideę konsolidacji narodowej w ramach OZN, ale chcą wejść do OZN ze swymi własnymi sztandarami i hasłami.**

Zjazd uchwalił deklarację ideowo polityczną, która zawiera przede wszystkim połączenie się organizacyj Związku Legionistów i Peowiaków na terenie Małopolski Wschodniej.

Następnie deklaracja wyraża pełną gotowość stanięcia do apelu Marszałka Śmigłego Rydza w kierunku konsolidacji narodowej.

Dalsze punkty deklaracji wysuwają szereg postulatów m. in. **deklaracja domaga się rozpisania nowych wyborów do ciał ustawodawczych.**

W sprawie żydowskiej deklaracja wypowiada się przeciw wszelkim zajściom antyżydowskim i stoi na stanowisku, że rozwiązanie problemu żydowskiego leży w unormowaniu emigracji żydowskiej.

Ostatni ustęp deklaracji poświęcony jest OZN-owi i wyraża pełną gotowość do pracy konsolidacyjnej, ale obóz niepodległościowy musi odegrać w tej pracy główną rolę.

Zwraca uwagę, że postanowiono wysłać depeszę m. in. do płk. Koca, oraz min. Kościałkowskiego.

Przemysłowcy nie lubią pamiętać

o obowiązkach wobec robotników

ŁÓDŹ, 7. 11. Referat pracy kobiet i młodocianych inspekcyj pracy przeprowadza ostatnio surowe lustracje zakładów, zatrudniających młodocianych pracowników, sprawdzając czy przemysłowcy zastosowali się do obowiązku przymusowego dokształcania młodocianych pracowników i zapisali ich do szkoły zawodowej.

W związku z tą lustracją ukarano doraźnie firmę I. K. Poznańskiego Sp. Akc. grzywną w wysokości 500 zł. za zaniedbanie obowiązku zgłoszenia młodocianych pracowników do szkół.

Litewscy „nieznani sprawcy"

wybijają szyby w polskich domach

KOWNO. 7. 11. Zaostrzenie represji w stosunku do ludności polskiej, zamieszkałej na Litwie, przejawia się również w nikczemnych postępkach „nieznanych sprawców".

W tych dniach jakiś „nieznany sprawca" rzucił kamieniem w okno lokalu świetlicy polskiego towarzystwa „Pochodnia" w Kalwarii, wybijając szybę i raniąc w głowę jedną z osób, przebywających w lokalu.

Złóż ofiarę na F.O.M.

Ameryka nie zapraszała ks. Windsoru

WASZYNGTON, 7. 11. Podsekretarz stanu Welles wyjaśnił stanowisko rządu wobec oskarżenia o obojętności w związku z zamierzoną podróżą księcia Windsoru do Stanów Zjednoczonych. Welles podkreślił, że ks. Windsoru nie był zaproszony oficjalnie przez rząd St. Zjedn., lecz w razie jego i małżonki przyjazdu do St. Zjedn. zapewnione były wszelkie honory, udzielane członkom angielskiej rodziny królewskiej.

Czy tajemnica Mayerlingu

będzie wyjaśniona?

WIEDEŃ, 7. 11. „Wiener Zeitung" uderza na alarm z powodu mającej się odbyć w Czechosłowacji licytacji zamku w Ellischau i zwraca uwagę, że niewiadomo, jaki los spotka przechowywane tam akta dawnego premiera monarchii austro-węgierskiej, hr. Taaffe, wśród których znajdują się **oryginalne urzędowe dokumenty, zawierające tajemnicę tragedii arcyksięcia Rudolfa i br. Vecsery.**

Dokumenty te oddał swego czasu na przechowanie hr. Taaffemu własnoręcznie cesarz Franciszek Józef.

Urzędowa gazeta wiedeńska wyraża nadzieję, że sąd czechosłowacki nie zezwoli na przetarg tych aktów, które jako dokumenty historyczne są bronione przez ustawodawstwo czechosłowackie. Sprawa ta spowoduje najprawdopodobniej kroki dyplomatyczne ze strony Austrii.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 8 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 8 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel 111 44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34. tel. 135, Kalisz Rzeźnicza 4.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50 W Austrii, Czechosłowacji. W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr na ostatniej stronie — 70 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr Drobne po 20 gr za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 4 po poł. Tel. 727-33.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimska 121 — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński